

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadaszanych rękopisów redakcja nie zwraća

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117, Nr konta P.K.O. Wrocław VIII-183. R-k bież. Bank „Spółem“ Oddz. Wrocław

63 (356)

Wrocław, niedziela 16, poniedziałek 17 marca 1947 r.

Rok III

Francja zna tajemnice energii atomowej

ale użyje jej tylko dla celów pokojowych

Sensacyjny artykuł prof. Joliot wywołał niepokój sztabu amerykańskiego

PARYŻ (Obs. wt.). Wielką sensację wywołała wiadomość, podana w piątek wieczorem przez radiostację paryską, że Francja posiada tajemnicze wyzwalanie energii atomowej. Wiadomość, podana przez radio, jest właściwie streszczeniem artykułu, jaki ukazał się w ostatnim numerze amerykańskiego czasopisma naukowego „United Nations”. Autorem tego artykułu jest znany przyjaciel Polski, prof. Fryderyk Joliot, mąż córki Ewy Curie-Skłodowskiej.

Prof. Joliot pisze, że Francja zna zastrzeżenia dotychczas strzeżoną przez Anglosasów tajemnicę wyzwalania energii z atomu. Autor nie podaje jednak, czy jest to odkrycie, dokonane w ostatnim czasie, czy też uczeni francuscy posiadali tę tajemnicę od dłuższego czasu. Podkreślając ogromną siłę niszczącą energii atomowej, prof. Joliot dodaje natychmiast, że badania we Francji nie są prowadzone w kierunku budowy bomby atomowej. Francja pragnie tę tajemnicę zastosować wyłącznie dla celów pokojowych, przede wszystkim przez zastosowanie jej w przemyśle.

Uczony francuski podaje w dalszym

ciągu swego artykułu zasadę działania bomby atomowej oraz opisuje jej mechanizm.

Wyobraźcie sobie — pisze prof. Joliot — kulę, zrobioną z uranu. Kula taka waży 60 kilogramów. Należy ją przekroić na dwie równe części i każda z tych części umieścić na dwóch końcach rury o kształcie cylindra. Za jedną z tych półkul znajduje się materiał wybuchowy, który oddziałuje na znajdującą się obok półkulę z uranu za pomocą protonów.

Pod wpływem tego działania następuje reakcja w pierwszej półkuli, która powoduje wybuch drugiej półkuli. Siła takiego wybuchu jest olbrzymia. Jeden kilogram uranu posiada taką samą siłę niszczącą jak 300 ton najsilniejszego materiału wybuchowego.

Dzienniki francuskie, podając tę wiadomość na pierwszych stronach, powstrzymują się dotąd od wszelkich komentarzy. Podkreśla się jedynie, że energia atomowa ma być zastosowana dla celów wyłącznie pokojowych. Przypominając o budowie na północnych wybrzeżach Francji wielkich elektrowni, które mają czerpać swoją siłę z odpływu i przypływu morza, wywodzi się sugestię, że chodzi tu wyłącznie o uzyskanie nowych źródeł energii, co wobec braku węgla we Fran-

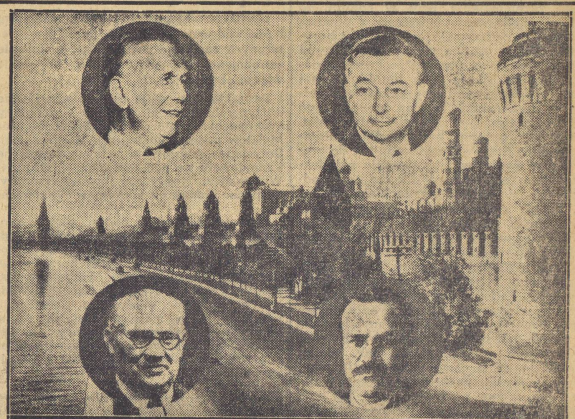
cji posiada kolosalne znaczenie dla przemysłu francuskiego.

NOWY JORK (Obs. wt.). Artykuł prof. Joliot w czasopiśmie „United Nations”, w którym autor oświadcza, że Francja zna tajemnicę energii atomowej wywołał wielkie poruszenie w wojskowych kołach amerykańskich. W sztabie generalnym odbyło się w tej sprawie kilka poufnych narad, w czasie których studiowano dokładnie treść artykułu. Dotychczas nie ogłoszono żadnego komunikatu. Wyczuwa się jednak poważne zaniepokojenie wobec faktu, że monopol amerykański wydaje się już należeć do przeszłości.

Sami ustalą swoje granice

WIEDŃ (Obs. wt.). Sojusznicza Rada Kontroli w Austrii jednogłośnie zatwierdziła układ gospodarczy pomiędzy Austrią i Węgrami.

Jednocześnie w Wiedniu ogłoszono, że sprawa przyszłej granicy austriacko-czechosłowackiej będzie rozpatrywana przez oba rządy w drodze bezpośrednich rokowań, pomiędzy rządami obu państw.



Czterech ministrów spraw zagranicznych, którzy omawiają w Moskwie traktat pokojowy z Niemcami. U góry Marshall (USA) i Bidault (Francja) u dołu Bevin (Anglia) i Molotow (Zw. Radziecki)

Tow. minister Osóbka-Morawski na odprawie sekretarzy PK i MK PPS Dolnego Śląska

Sala konferencyjna Wojewódzkiego Komitetu Partii Socjalistycznej we Wrocławiu była w sobotę, dnia 15. bm., miejscem odprawy sekretarzy powiatowych i miejskich komitetów PPS.

Na odprawie obecny był specjalnie przybyły tow. minister Edward Osóbka-Morawski, przewodniczący CKW PPS, powitany entuzjastycz-

nie przez liczne zebranych. Tow. Osóbka-Morawski wygłosił referat polityczny, rozpoczynając od podkreślenia słuszności koncepcji blokowej jako konieczności zjednoczenia sił demokracji polskiej, dążącej do ruin Rzeszy.

Jeżeli do referendum istniały w Polsce wśród społeczeństwa tendencje niezdecydowania politycznego i nieufności w stosunku do linii politycznej, to od referendum dokonał się w społeczeństwie polskim duży przełom psychiczny i już w czasie wyborów zjednoczony oboz polskiej demokracji mógł być pewien zwycięstwa, co też stało się faktem dokonany. Ponudzając zagadnienia ustosunkowania się Anglosasów do nas, tow. Osóbka-Morawski zaznaczył, że liczyli oni przez pewien czas na zwycięstwo Mikolajczyka w Polsce. Gdy jednak wypadki polityczne potoczyły się do zupełnie innej drogi, mocarstwa zachodne umysłowość sobie, że zabrnęły w ślepią uliczkę. Po wyborach Anglosasi starają się zmienić dotychczasową błędą politykę wobec Polski.

Anglosasi, którzy często nie widzieli lub nie chcieli dostrzec pewnych zagadnień życia wewnętrznego, otworzyli oczy i stwierdzili, że w Polsce istnieje także Polska Partia Socjalistyczna, stanowiąca realną i dużą siłę, decydującą wespół z innymi partiami o losach państwa.

Przechodząc do zagadnień ruchu ludowego mówca stwierdził, że jest tu jeszcze wiele kwestii niezgodzonych i nierozwiązanych, ale szereg objawów przemawia za tym, że nastąpi na

tych odcinku stabilizacja. PPS dąży do jak najżybszego uzgodnienia z bratnią PPR poglądów na sprawy ruchu ludowego. Jest to konieczne w imię jednolitego frontu. Jedynolity front jest problemem, w którym się ścisłe z interesami Państwa Polskiego i dlatego Polska Partia Socjalistyczna sroci konsekwentnie i niezachwianie na tym stanowisku.

Tow. minister wspomniał, że do obu partii robotniczych udało się wciągnąć ludzi, którzy mało mają wspólnego z ideologią socjalistyczną i ci w dużej mierze są motorami nieporozumień. Będą one teraz jednak szybko likwidowane przez komisie mediacyjne. Jedynolity front musi być w pełni realizowany w imię polskiej racji stanu.

Po przemówieniu tow. Osóbki-Morawskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja, podczas której tow. minister chętnie i obszernie odpowiadał na stawiane mu pytania.

Z ostatniej
CHWILI

WASZYNGTON. Senatorowie Vandenberg i Connolly złożyli w senacie U. S. A. propozycję, aby generał Marshall zwrócił się do Stalina celem omówienia sprawy pożyczki dla Grecji i Turcji.

LONDYN. Światowa Organizacja Wyżywienia ma wysłać do Polski na zaproszenie Rządu Polskiego misję, która zbadałaby na miejscu problem wyżywienia w Polsce.

WIEDŃ. Na terenie Austrii znajduje się obecnie jeszcze tylko 2.500 Polaków. Z Austrii repatriowano już ogółem 68 tys. Polaków. Dużą pomoc okazała UNRRA, zapatrzuje repatriantów w racje żywnościowe na 60 dni.

KAIR. Nacjonalistyczna partia egipska domaga się zerwania stosunków dyplomatycznych z Wielką Brytanią, anulowania układów z r. 1928 i 1936 oraz zerwania paktu przyjaźni.

KOPENHAGA. B. dowódca niemieckich wojsk okupacyjnych w Danii generał von Hanecke został odwołany z brytyjskim obozie jeńców, gdzie ukrywał się jako zwykły szeregowiec. Zostanie on wkrótce wydany Danii i będzie sądzony w Kopenhadze jako zbrodniarz wojenny.

BERLIN. Z sowieckiej strefy okupacyjnej wysłano w miesiąc lutym 1.126 tys. listów do Związku Radzieckiego. W tym samym czasie przybyło z Rosji do strefy okupacyjnej 1.506 tys. listów.

Mówią ze Truman...

Inicjatywa prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana, który postanowił rzucić dolary amerykańskie na stół, aby ugruntuować wpływ USA w dwóch państwach Bliskiego Wschodu — Turcji i Grecji — wywołała duże poruszenie w całym świecie.

Rzecznik imperializmu brytyjskiego, Winston Churchill, przykładał tej inicjatywie od razu, nazywając ją ni mniej ni więcej tylko wkładem w dzieło pokoju światowego.

Akurat przeciwnego mniemania jest b. amerykański minister handlu, zresztą przeciwnik polityki zagranicznej Trumana, Wallace.

— Czyżby prez. Truman chciał przejąć po Winstonie Churchillu myśl o ofensywie politycznej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, którą to ideę polityka brytyjska już porzuciła — zapytuje ten polityk przed mikrofonem radia nowojorskiego. „Jutro” — kontynuuje Wallace — gotów on zwrócić się do nas, Amerykan, o udzielenie poparcia rządowi w Chinach i Argentynie...”

Wallace jest zdania, że pomoc finansowa państw Bliskiego Wschodu powinna być udzielona przez bank międzynarodowy, ale po poparcu takiej inicjatywy przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

Według korespondentów waszyngtońskich w kręgu amerykańskim zarysowały się dwie grupy w obu partiach. Jedną grupą popiera Trumana, drugą uważa rok Trumana za niebezpieczny dla pokojowej współpracy ze ZSRR i obawia się powikłań międzynarodowych.

Moskiewskie „Iswiestia” twierdzą, że zdenerwowany prez. Truman nie raczył ze swoimi krokami poczekać na wyniki badań komisji ONZ co do sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Naród grecki — pisał „Iswiestia” — zamieni w ten sposób angielskiego państwa na amerykańskiego pod pokrywką „obrony wolności i niepodległości Grecji”.

„New Republic” publikuje artykuł Konstante Pouloasa, który stwierdza, że 2 lata miążdzącego ucisku ludzi w Grecji, którzy walczyli przeciwko Niemcom, przez ludzi, którzy z Niemcami współpracowali, więcej Greków wyszło w górę, niż mogłoby to uczynić jakikolwiek propaganda.

Zbyt kiepskie filmy „Polskiego Filmu” aby je pokazać na jakimkolwiek ekranie

WARSZAWA (SAP). — Już za tydzień, bo 24 marca, polska ekipa filmowa rozpocznie w Pradze nakręcanie długometrażowego filmu p.t. „Ulica graniczna”. W realizacji tego filmu pomogą nam wybitni fachowcy czeszy, a wśród nich m. in. operator Paczenka i dekorator Kpcecy. Z artystów polskich wystąpi w filmie: Cwiklińska i Godzik.

Należy mieć nadzieję, że nakręcony w Pradze film uzyska poziom, pozwalający na wyświetlenie go na ekranach polskich i zagranicznych, w przeciwnym razie do nakręcanego już od dłuższego czasu w Polsce filmu długometrażowego p.t. „Od dziesiątej do jedenastej”, który Rada Artystyczna Filmu Polskiego uważa za zbyt kiepski, aby mógł się w ogóle ukazać na jakichkolwiek ekranach.



Kat oświęcimski Hoess odpowiada za swe zbrodnie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Warszawie

Taki sam los spotkał zapowiadany od dawna film długometrażowy z życia Moniuszki p.t. „Jutro premiera”. I tu również Rada Artystyczna stwierdziła niedoścignięcia scenopisu, wskutek czego zdjęcia częściowo już nakręconego filmu zostały przerwane. Równie jak Rada Artystyczna ujemną opinię wydał o tym filmie, bawiany niedawno w Polsce dekorator francuski p. Calassan.

Przygotowane do filmu „Jutro premiera” rekwizyty i dekoracje mają być podobno wykorzystane do innych filmów, natomiast istniejące pominięcie koszty, nie wiadomo czy zostaną pokryte „kasowości” następnych filmów.

Dwa miliony jeńców niemieckich znajduje się jeszcze w rękach czterech mocarstw

MOSKWA (Obs. wt.). Rada ministrów spraw zagranicznych rozpatrywała w dalszym ciągu zagadnienie demilitaryzacji i demokracji Niemiec. W trakcie dyskusji poszczególni ministrowie podali cyfry jeńców niemieckich, którzy znajdują się jeszcze w niewoli w rękach ich rządów.

We Francji znajduje się jeszcze 631.483 jeńców, z czego pół miliona jest zatrudnionych na terenie Francji właściwej, 19.691 w Afryce francuskiej i 18.606 we francuskiej strefie okupacyjnej. Stany Zjednoczone mają w tej chwili 30.907 jeńców niemieckich, z czego niemal dokładnie połowa znajduje się w strefie amerykańskiej, a połowa w Stanach Zjednoczonych. W rękach władz brytyjskich znajduje się jeszcze 445.295 jeńców. W Związku Radzieckim jest 890.000 jeńców, przy czym od chwili zakończenia wojny

wznowiono przeszło milion. Tak więc ogółem w niewoli znajduje się jeszcze około 2 milionów niemieckich jeńców wojennych.

W dalszym ciągu posiedzenia Marshall domagał się szerszego zastosowania praw obywatelskich na terenie Niemiec, a zwłaszcza jeżeli chodzi o wolność prasy, zebrań i związków zawodowych. Bidault oświadczył wtedy, że w dwa lata po wojnie Niemcy wciąż jeszcze przejęzione są duchem hitlerowskim. Molotow zgodził się z zasadami wolności, ale dodał, że wszystko nie może być wykorzystywane dla odrodzenia się ruchu hitlerowskiego w jakiegokolwiek postaci.

Na dzisiejszym posiedzeniu na wniosek Molotowa ministrowie będą dyskutowali na temat znajdujących się w Niemczech uchodźców oraz o zmianach terytorialnych Niemiec.

Truman naśladowuje Churchilla

Mija już 124 lata od chwili, gdy ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych James Monroe po koniec swojej drugiej kadencji rzucił słynne hasło „Ameryka dla Amerykanów”. Wbrew ogólnemu przekonaniu nie chodziło wtedy o same Stany Zjednoczone, ale głównie i zapobiegnięcie interwencji państw europejskich w wojnie między Hiszpanią a koloniami w Ameryce Południowej. Doktryna odnosiła zamierzoną sukces. Hiszpania w następnym roku straciła wszystkie amerykańskie kolonie, a później Kuba, Filipiny, Karoliny i inne.

Doktryna Montego, przekształcona później w słynny amerykański izolacjonizm, przetrwała aż do okresu po drugiej wojnie światowej. Ale interesy kapitału amerykańskiego rozprzestrzeniły się coraz bardziej. Najpierw dolar a następnie bomba atomowa rozszerzały się zainteresowania na coraz dalsze lądy i morza. Prezydent Roosevelt zerwał ze starymi zasadami, pamiętając jednak w każdej okoliczności o współpracy międzynarodowej, czego realnym wynikiem było utworzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Ostatnia mowa prezydenta Trumana wywodziła wszystko. Żądając od kongresu przyznania 400 milionów dolarów na pomoc dla Grecji i Turcji, prezydent wygłosił na marginesie tej sprawy wielkie przemówienie polityczne, w którym sformułował nowe zasady zagranicznej polityki międzynarodowej. Istotny sens tego przemówienia leży w zdaniu, że „Stany Zjednoczone pospieszą z pomocą wszystkim narodom, których rządy borykają się z trudnościami, stwarzającymi przeszkodę dla postępu”. Przedstawiając samego siebie jako „świeży, młody, energiczny, trydemokratyczny amerykański i tylko amerykański”. Truman według tego wzoru pragnąłby urządzić cały świat. Roosevelt posunął bezpośrednie zainteresowania Stanów Zjednoczonych do granicy na Renie, widząc szusnie największe niebezpieczeństwo dla świata w odrodzeniu się agresji niemieckiej.

Truman przesunął linię graniczną bezpośrednich zainteresowań amerykańskich aż na Bałkany i Bliski Wschód, zdając się zapominać całkowicie, że linia ta leży 10.000 km od granic Stanów Zjednoczonych, a bezpośrednio za granicami Związku Radzieckiego. Wolno Amerykanom mieć własne zapętlania na pojęcie demokracji, wolno im urządzić się u siebie jak tylko zechcą. Ale broniąc te zasady, zapamiętajmy, że jest przecież prawdziwe, że same zapętlania przysługują innym państwom, że każdy naród ma prawo rzucić się tak, jak sam zechce, nie oglądając się na eksportowane przez Trumana towary „Made in USA”.

Poprzez 400 milionów dolarów pożyczki, poprzez instruktorów wojskowych i misje wojskowe, które Trumana chce przysłać do bezpośredniej interwencji w Grecji, a następnie w Turcji, w krajach, które nazywa bastionami Bałkanów i Bliskiego Wschodu. Ciężarcy od dawna naród grecki na zmienił panu brytyjskiego na pana amerykańskiego, to samo ma czekać Turków. Oba bastiony miały stać się strażnikami przednimi imperializmu amerykańskiego, który chce mieć cały świat wyłącznie według własnej recepty.

Opinia publiczna świata została do głębi poruszona tymi zamiarami. Nie ulega wątpliwości, że droga bezpośredniej interwencji, chociażby zapoczątkowana przez dolar i instruktorów, prowadzi do poważnych, powikłanych międzynarodowych i wojennych stron, zasady, ogłoszone przez Trumana, godzą w najbardziej żywotne podstawy Organizacji Narodów Zjednoczonych, a drugie są prowadzą do dalszego nasilenia stosunków ze Związkiem Radzieckim. Cała sprawa zaś nabiera tym bardziej niesympatycznego odcienia, że powstała właśnie w chwili, gdy wielka ciwotka w Moskwie zastanawia się nad takim uporządkowaniem spraw europejskich, aby nie stały się już one nigdy powodem nowego konfliktu. W świetle oświadczenia prezydenta pozycja jego ministra stała się co najmniej dwuznaczna, a słowa i czyny za oceanu przeczą temu, co Marshall mówi w Moskwie.

Żaden naród, który ceni swój honor i swoją wolność, nie da się kupić za żadną ilość dolarów ani przekonać żadną ilością instruktorów. Nie ma większego znaczenia fakt, że premierzy zarówno Grecji jak i Turcji przyjęli z entuzjazmem amerykańskie załaty. Turcja jest przecież krajem wybitnie antydemokratycznym, a rząd grecki istniejąc wbrew woli narodu, opierając swoje istnienie na bagietkach brytyjskich, które mają być zażenione o amerykańskie dolary.

Oświadczenie Trumana z prawdziwym zadowoleniem powitał tylko Churchill. Nie ośmielał on nawet twierdzić, że to wszystko zapewnia pokój i bezpieczeństwo świata. Określenie Churchilla jest logicznie konsekwentne. Przed rokiem on sam w Fulton domagał się prowadzenia polityki antyradzieckiej. Planów jego nikt wówczas nie poparł i skończyło się na samym przemówieniu. Dziś Truman chce przejąć ten bardzo wątpliwą wartość spadek.

Spółcześnie samej Ameryki podzieliło się już na dwa obozy — zwolenników i przeciwników zapoczątkowanej przez Trumana polityki bezpośredniej interwencji. Opinia narodów europejskich jest natomiast jednolita. Chcą one same decydować o swoim losie i nawet w ciężkiej sytuacji wola zrezygnować z dolarów, jeżeli te dolary mają oznaczać zależność od imperializmu amerykańskiego. (Jod)

Prawa związków zawodowych to nienaruszalne prawa wszystkich pracowników

Cztery żądania światowej federacji Z. Z. do Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ

NOWY JORK. Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych, Louis Saillant przedstawił Radzie Ekonomiczno-Społecznej ONZ, za pośrednictwem sekretarza generalnego tułacej związkom zawodowym na całym świecie prawo do istnienia i swobodnego rozwoju.

Równocześnie Saillant zwrócił w imieniu Światowej Federacji Związków Zawodowych uwagę Rady Ekonomiczno-Społecznej na konieczność zbadania sprawy robotników-imigrantów w szeregu krajów, mianowicie na konieczność zwrócenia ich sytuacji prawnej z sytuacją robotników tych krajów.

Światowa federacja Związków Zawodowych stwierdza, że po wojnie w szeregu krajów wszczęte zostały działania, zmierzające do zniszczenia ruchu zawodowego. Stosuje się przy tym następujące środki: usuwanie z pracy

robotników zrzeszonych, aresztowania czynnych działaczy Związków Zawodowych i przywódców związkowych, odwoływanie przez rządy wybranych przez związki zawodowe — reprezentantów interesów robotniczych, mianowania przez rządy władz kierowniczych związków, zakazy organizowania się zawodowego robotników kolorowych lub tubylców, wreszcie zakazy łączenia się poszczególnych związków zawodowych w większe grupy.

Światowa federacja stwierdza, że działalność taka zagraża w sposób bezpośredni nie tylko istnieniu ruchu zawodowego, ale również międzynarodowej współpracy, ponieważ związki zawodowe są bardzo poważnym czynnikiem współdziałania między narodami na polu postępu społecznego, utrwalania pokoju, organizowania pomocy krajom słabszym gospodarczo i zniszczonej przez wojnę i ponieważ poparcie szerokich mas robotniczych jest nieodzownym warunkiem skuteczności takiego współdziałania.

Projekt rezolucji, przedłożony przez federację Radzie Ekonomiczno-Społecznej, zawiera następujące punkty:

1) Narody Zjednoczone uznają prawa związków zawodowych za nienaru-

szalne prawa pracownicze, konieczne dla ochrony interesów zawodowych i społecznych mas pracujących.

2) Związki zawodowe muszą posiadać zagwarantowany samorząd, wyłączający ingerencję rządów czy administracji publicznej.

3) Niedozwolone jest stawianie przeszkód organizowaniu się związków zawodowych w większe grupy, w skali regionalnej, narodowej czy międzynarodowej; ustawy, które ograniczają to prawo, są sprzeczne z Kartą Narodów Zjednoczonych.

4) Konieczne jest powołanie przez Radę Ekonomiczno-Społeczną specjalnego komitetu praw związków zawodowych, który będzie czuwał nad prawami ruchu zawodowego w całym świecie i będzie wyposażony w prawo wdrażania dochodzeń w razie potrzeby.

Dienstruppen będą rozwiązane

LONDYN. Między brytyjskim zarządem i przywódcami niemieckich partii demokratycznych toczą się negocjacje w sprawie zatrudnienia Niemców przez brytyjskie władze okupacyjne.

Negocjacje te mają na celu rozwiązanie dużych robotniczych zwoleń z b. żołnierzy Wehrmachtu, o których wspominał minister Molotov podczas konferencji moskiewskiej. Dotychczas oddziały były skoszarowane i znajdowały się pod rozkazami b. oficerów Wehrmachtu. Nosiły one również mundury, odmiennie jednak od uniformów Wehrmachtu.

Obecnie niemiecka partia socjal-demokratyczna domaga się demilitaryzacji oddziałów pracy. Zaciąg ma być ściśle dozwolony na zasadzie prywatnych umów na określony czas z prawem wypowiedzenia. Kierownictwo ma być przekazane przywódcom ekipy a nie wojskowym. Członkowie oddziałów pracy mają pobierać zapłatę w stosunku do wykonywanej pracy, nie zaś do stopnia wojskowego, zgodnie z przepisami związków zawodowych i pod ich nadzorem.

Świąta wo ne przeciw Hindusom zapowiada „święty” muzułmański

LONDYN. (Obsl. wł.). — Sytuacja w Pendżabie staje się coraz bardziej poważna. Starcia między ludnością muzułmańską a hinduską są coraz częstsze i coraz bardziej krwawe. Według danych muzułmańskich w lipcu 2.500 ludzi zaskatował wielką hinduską, wy-mordował całą ludność i podpalił wszystkie domy. Na wiadomość o tym, wieściemier nadzoru hinduskiego Pandith Nehru odleciał samolotem do Pendżabu, aby na miejscu zapoznać się z sytuacją.

Dalsze wylewy na Dolnym Śląsku

Przedwczorajsza fala ciepła dała ostry impuls przyboru na rzekach Dolnego Śląska, jak już donosiliśmy, wylało więcej mniejszych rzek. Oczywiście odbija się to na Odrze, choć, chwala Boga, przyniosek zahamował poważnie tempo przyboru.

U źródła Odry rozszalały się potoki górskie. Pod Morawską Ostrawą w Czechosłowacji napór wody nie wytrzymał masy i przestał istnieć. Fala przyboru zeszedł nocy doła już do Raciborza, podnosząc wodę w korycie przeszło 3 metry. Pod Wrocławiem tu poważna zwyżka oczekiwana jest w poniedziałek.

Wezbrane wody uruchomiły zator, a właściwie jak dywan z nagromadzonej kry, który stanął poniżej Opola. Dywan ten mierzy 12 km długości i wieczór, porożany w nieco dochochodł pod Brzeg. Drugi taki dywan, tak szeroki, że leżał częściowo na brzegach stał i stoj pewnie dotąd u ujścia Nysy Kłodzkiej. Mierzy on 3 km i tylko większe podniesienie się wody może go pusić w ruch.

Wczoraj Mały Bober zaczął rozlewać i w powiecie Bolesławskim musiano ewakuować ludność z miejscowości Mieszkowice Dolne i Górne oraz Raciborowice Dolne i Górne. Także zagrożone wylewem Odry z powodu zatoru miejscowości Jodłowa i Stary Dwór w pow. Wołów musiano ewakuować. Stan ten wynika z powodu wtargnięcia do Odry wezbranych wód Widawy. To samo dotknęło Starą Wieś w powiecie Kozuchów.

Cudzoziemcy w kopalniach brytyjskich

LONDYN. (Obsl. wł.). Konferencja związków zawodowych górników brytyjskich zgodziła się na zatrudnienie w kopalniach angielskich robotników cudzoziemskich oraz sprowadzonych z Niemiec wysiedleńców. Konferencja ta zastrzegła, że robotnicy cudzoziemcy nie otrzymają wyższych wynagrodzeń niż robot-

nicy angielscy, a ponadto będą musieli oni wstąpić do brytyjskich związków zawodowych.

Uchwała ta dotyczy w pierwszym rzędzie byłych żołnierzy polskich i Polaków sprowadzonych z Niemiec. Brytyjskie związki od kilku miesięcy sprzeciwiały się zatrudnianiu tych ludzi i ustąpiły dopiero pod silnym naciskiem rządu i wobec powstałej ostatnio katastrofalnej sytuacji węglowej, spowodowanej głównie brakiem rąk robotczych.

LONDYN. (Obsl. wł.). Obowiązujący formalnie w górnictwie 5-dniowy tydzień pracy wejdzie praktycznie w życie z dniem 5 maja br. Decyzja ta zapadała w wyniku szeregu konferencji pomiędzy związkami zawodowymi a przedstawicielami państwowego zarządu węglowego.

HANOWER. (Obsl. wł.). Do brytyjskiej strefy okupacyjnej przybyła misja angielskiego Urzędu Pracy. Misja ta ma na celu wysłanie do Anglii transportów uchodźców z różnych krajów — którzy dotychczas przebywali w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Spodziewane jest wysłanie 12.000 osób miesięcznie.

Uchodźcy zostaną zatrudnieni w Anglii w przemyśle i rolnictwie, które odczuwa brak sił robotczych. Uchodźcy zostaną zatrudnieni na tych samych warunkach, na jakich pracują robotnicy angielscy.

Jak informować państwa sojusznicze o rozwiązywaniu problemu niemieckiego?

MOSKWA. — Na piątkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych dla spraw Niemiec przewodniczył przedstawiciel Wielkiej Brytanii Strang.

Delegacja radziecka wysunęła wniosek utworzenia specjalnej instytucji o charakterze informacyjno-doradczym, której celem byłoby informowanie państw sojuszniczych, nie mających przedstawicieli w Radzie ministrów spraw zagranicznych, o zagadnieniach niemieckich, omawianych na posiedzeniach Rady, oraz odbywającej konsultacji z tymi państwami.

Motywując wniosek radziecki, wice-minister nadzorca nie powinna być podporządkowana Radzie ministrów spraw zagranicznych, lecz pozostawać pod jej moralnym i politycznym kierownictwem. Instytucja ta powinna składać się z przedstawicieli 4 mocarstw — członków Rady, z delegatów państw sojuszniczych śpisających z Niemcami, oraz z przedstawicieli państw, których siły zbrojne brały udział w

walce przeciwko Rzeszy Niemieckiej. Do wiadomości w instytucji informacyjno-doradczej powinna być również zaproszona Albania.

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych przystąpili do dyskusji nad wnioskiem radzieckim.

Holandia zwolniła jeńców niemieckich

NOWY JORK. Amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych sprostowało sprawozdanie z grudnia ub. r., w którym domaga się zwolnienia wszystkich jeńców niemieckich z Francji, Belgii, Luksemburga i Holandii. Według podanych cyfr w Holandii miało się wówczas znajdować 10.000 jeńców. Obecne sprawozdanie mówi, że w Holandii nie przebywa już żaden jeńiec niemiecki.

Sprawozdanie prem. Cyrankiewicza

WARSZAWA. (Obsl. wł.). Odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, w którym premier tow. Cyrankiewicz złożył sprawozdanie z rozmów, przeprowadzonych w czasie wizyty w Moskwie oraz z rozmów z delegacją czechosłowacką, która ostatnio bawiła w Warszawie. Ponadto załatwiono szereg spraw bieżących.

Wojska amerykańskie przybędą do Grecji

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Aten, że w czwartek, dnia 13 bm, gabinet grecki odbył posiedzenie w celu opracowania planu pomocy dla narodu greckiego, zawiadującego o propozycji przez Trumana w sprawie udzielenia pomocy. Premier Maximos uda się do pałacu w celu powiadomienia króla Jerzego o sytuacji.

Rzecznik rządu greckiego oświadczył, że żądanie prezydenta Trumana wysłania do Grecji „amerykańskiego personelu wojskowego” „cywilnego” musi być interpretowane jako zapowiedź przybycia wojsk amerykańskich do Grecji.

Pobór rocznika 1927

Odroczenia dla uczniów, traktorzystów i górników

WARSZAWA. W związku z przeprowadzaniem starszych roczników Minister Obrony Narodowej w porozumieniu z Ministerstwem Administracji Publicznej i Ministra Ziem Odszyskanych zarządził przeprowadzenie poboru mężczyzn, urodzonych w roku 1927 oraz ochotników urodzonych w roku 1928 i 1929. Przeprowadzenie poboru nastąpi w terminie od 9 do 30 kwietnia 1947 r.

Poborowi i ochotnicy, uznani za zdolnych do służby liniowej, zostaną wcieleni do sze-

regów w maju, lipcu i we wrześniu 1947 r.

Ministerstwo Obrony Narodowej, doceniając zasługi i poświęcenie, pracę naukową, celowość i energię w pracy w zawodach przemysłu i rolnictwa, zarządził odroczenia służby wojskowej na jeden rok, które przysługują:

a) uczniom ostatniej klasy gimnazjum (szkół zawodowych) oraz skróconych kursów 3-jej i 4-jej klasy, b) uczniom wszystkich klas licealnych i skróconych kursów 1-jej i 2-jej klasy licealnej oraz słuchaczom kursów nauczycielskich, c) uczniom ostatniej klasy gimnazjum leśnictwa o dwu i trzy-letnim zakresie nauki, d) słuchaczom wyższych zakładów naukowych, e) nauczycielom szkół powszechnych i średnich, f) uczniom dwuletnich szkół rzemieślniczych, odbywającym ostatni rok nauki, g) słuchaczom jednorocznego kursu przygotowania budowlanego, h) wychowankom trzyletnich Hufców Budowlanych „Świt”, i) traktorzystom, zatrudnionym w Państwowym Przedsiębiorstwie Traktorów i Maszyn Rolniczych, j) górnikom, zatrudnionym w kopalniach państwowych, pracującym pod ziemią, k) jedynym przedstawicielom rodzin i jedynym właścicielom gospodarstw rolnych.

Lordowski kopniak

Dostojna Izba Lordów zaczęła zająć się w ostatnich dniach losem żołnierzy polskich, którzy pozostali jeszcze w służbie angielskiej. Lord wyrażając doświadczenia arytykacji angielskiej, powiedział, że „właśnie swoim kolegom z Izby Lordów proponuję, aby przystąpić do Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia, roztaczając przed nimi piękne miraż słów o „bezpłodnej odpowiedzialności Wielkiej Brytanii w stosunku do 156.000 żołnierzy polskich” — gdy opinia publiczna świata domagała się o niemieckiej formie „otrzeźnienia”, jaką przeprowadził w tej chwili rząd brytyjski wobec tych żołnierzy.

Parlamentary podsekretarz stanu w ministerstwie pracy Edwards, przemawiając niemiłożnie o Izbie Gmin, nie czuł się zapewne tak dobrze jak dostojny lord kanclerz, Edwards mógł poinformować Izbę, że rząd wyraża do Niemiec 300 żołnierzy polskich, którzy dotychczas nie zdecydowali się jeszcze ani na powrót do kraju ani na wstąpienie do PKPZ. Sentencja tej wypowiedzi była stwierdzenie, że rząd „JRMoski” bardzo żaluje, ale stracił już cierpliwość i musi zastosować królewskie cięcie.

Obw politykom przyszedł w sukurs nie mniej dostojny „Times”. Dziennik widział się zmuszony potwierdzić wypowiedzi podsekretarza stanu, wyrażając, że „ośłacy ci są wywołani tymi grupami do Odrubuski, gdzie otrzymują 40 marek niemieckich, cywilne ubranie — i nie więcej. Od tej chwili byli żołnierze — bohaterowie Narauku, Tobruku, Casinno, Falaise i Bredy — sami mają się martwić o swój los, gdzie będą spali i co będą jeść. Anglicy nie chcą o nich więcej wiedzieć — może zapokuje się nimi niemiecka Pomoc Żywności. W Anglii biali murzyni już zrobili wojnę.

Angielscy lordowie zapomnieli widocznie, jak to było w zamierzchłych czasach 1941 roku, kiedy to rezerwiści armii polskiej z Francji byli jedyną armią z prawdziwego zdarzenia, która znajdowała się na terenie Anglii. Ze policy lotniczej byli tacy, którzy ocalili ich istnienie.

Alle każdy medal ma dwie strony. Jest więc i tutaj drugą stronę medalu, nie mniej, nie wystraszając — jeżeli już mamy wtedy najbardziej łagodnego wyrażenia.

Rząd polski od dwóch lat czyni wszelkie wysiłki aby ściągnąć do kraju żołnierzy polskich, których losy wojny porozuruchali po całym świecie. Tysiące z nich już wróciło; tysiące czeka na obecną przez rząd brytyjski środki transportowe — ale również tysiące nie wyraziło dotąd swojej ostatecznej woli. Zapędzeni płotkami w ślepe aluzkie niepowinności, otumanieni potokiem wzniołych, acz całkowicie pustych frazeologizmów i getami, a także często brutalnie okłamywani, nie wiedząc prawdy o tym, co jest dla nich niewątpliwie najdroższe — o celach ożywczych.

Bezpośrednia odpowiedzialność za to ponosi grupa zacietrzewionych polityków spod znaku sanacji i endecji. Ale czy pośrednia odpowiedzialność, poprzez tolerowanie działalności tych grup, nie spada właśnie na dostojnych lordów i nie musi dostojnych podsekretarzy stanu? Najlepiej odpowiedź otrzymamy od tych, którym tak dostojnie wymierzono kopniaka. (d)

Wtorek

18

Środa

Edkowi - Książki

Croatia - „Cytadela”

WYD. PRZEWORSKIEGO

SKŁAD GŁ. SP. WYD. WIEDZA — CENA 600

Od tragedii do farsy

(Rozmowa z Janem Kurnakowiczem)

Na powitanie Kurnakowicz częściej mnie wyznaniem, że przed wywiadem czuje się jak w poczekalni u dentysty, gdy się czeka na wyrwanie zęba. Wynika więc z tego niezbyt dla mnie przyjemny wniosek, że rozmowę ze mną traktuje jak operację konieczną, od której chciałby się jak najwcześniej uwolnić.

Wyznanie to uważam jednak za jeden z dowcipów, jakimi ten artysta obdarza swych rozmówców, i rozpoznam serię natarczywych pytań:

— Czy w czasie okupacji brał pan jakiś udział w życiu teatralnym?

— Owszem. Ale nie na scenie. Byłem szatniarzem.

— Czyli że pańskie konto wojenne jest jak najczystsze. Tak wygląda przeszłość najbliższa. A gdybyśmy się

— A gdzie pan zdobył wykształcenie teatralne?

— Kształciłem się w Petersburgu. Głównym mistrzem moim był tam prof. Grigorij Ge, autor aforyzmu mówiącego że „Sztuka — to wyraz wiecznej tęsknoty do tego, czego nie ma a co być powinno”, aforyzmu, który zawsze uważam także za własny. W Rosji miałem możliwość obserwowania najsłynniejszych artystów, którzy stojąc na czele teatru rosyjskiego przodowali tym samym wszystkim scenom europejskim.

(Ilustracja te słowa Kurnakowicz pokazuje mi stare zdjęcie. Widzimy go na nim w towarzystwie Kaczalowa, największego obok Moskwa współczesnego aktora rosyjskiego).

— W jakich rolach grywa pan najczęściej?

— Za specjalność swą uważam typy charakterystyczne. Trudno jednak mówić o jakiejś wyłączności rol. Grałem już bowiem we wszystkich rodzajach sztuk, przy czym pierwszą poważniejszą z nich był „Majster i cieślarnik” Korzeniowskiego, w której występowałem z Frenkiem w Teatrze Narodowym w Warszawie za czasów dyrektora Lorentowicza.

— Pamiętam recenzję Góreckiego głoszącą, iż zdobył pan w tej sztuce oficerskie ostrogi teatralne stając w rzędzie tużów sceny.

— A tak, pisało coś podobnego. „Kreowalem” więc — jak mówią namasczeni recenzenci — różne role we wszystkich typach dramatu: od tragedii do farsy: od „Zazdrości” Arcybaszewa i „Diabły” Szerera lub „Niu” Dymowa (w której grałem z Ireną Solką), poprzez „Hamleta”, dalej przez komedie (Perzyskiego, Wroczyńskiego, Kiedrzyńskiego, Winawera), aż do typowych fars w rodzaju „Ciotka Ka-rola”.

(Tu znowu następuje wielostronna ilustracja wypowiedzi. Oglądam cały szereg zdjęć prezentujących niezwykle szeroką skalę masek coraz to innego Kurnakowicza: wśród nich twarz szaleńca, degenerata, człowieka interesu, lekarza, dowcipnisa uchałkowanego na kobiecie, i albańskiego oficera).

— Stawiałem je już w dzieciństwie. Mając kilka lat, urządziłem w domu widowisko cyrkowe, spełniając rolę kierownika trójosobowej trupy. Widowisko reklamowałem jako „Kristena — żywe rekawiczki”, a polegało ono na tym, że występowałem jakby z dwiema żywymi rekoma (moj dwaj rówieśnicy), z których jedna na zawołanie najautentyczniej płakała, druga zaś wybuchła najprawdziwszym śmiechem. Efekt ten osiągałem przez niewidoczne dla „szerokiej publiczności” (molech krewniaków) łaskotanie jednego, a dotkliwie szczypanie drugiego ze współaktorów.

Ponieważ występ ten został żywcem przyjęty przez domowych widzów, skierowałem się na prawdziwą scenę i jako 10-letni chłopak „wyrwałem się” za kulisy operetki, gdzie zaangażowałem mnie do roli młodego murzynyka w „Piękną Helenę” z wysokim honorarium pół rubla za występ. Odczułem wtedy względna przyjemność scenicznego charakterystyki, bo uczyniono mi twarz, ręce pokryto czarnymi rekawiczkami a do głowy masyfem przyklejono welnistą perukę. Po występie nikt się już mną, jako człowieka niepotrzebnym, nie zainteresował i nie wiedząc, że do celu tego służy benzyna i tłuszcz, zdejmali z głowy perukę i zmywali smużkę z twarzy używając do tego wody z pobliskiego strumyka. Pokażę ciemność oczywiście srode. W domu zwołano konsylium rodzinne, które wszelkimi przemawiającymi do dziecka środkami perswazyi starało się uwolnić mnie od niewczesnych ambicji.

— Historia więc zupełnie podobna do momentów z dzieciństwa Owidiusza, któremu matka przerażona jego poetycznymi skłonnościami usiłowała czyścić fizycznym, pospolitym sposobem wybić te skłonności z głowy i reszty ciała. Owidiusz jednak przy swej pozycji wytrwał i ustawił się nia.

— Mnie również nie „oduczone” aktorstwa. Gdy po opisanej awanturze rodzinnej, ograniczyłem się do tego, że w domu często zamieniałem zwykły stół w kazałnicę i występowałem jako kościelny orator, tolerowałem tę zabawę jako mniej niepokojącą.

Od czasu zaś, gdy w 22 roku życia rozpocząłem prawdziwą pracę na prawdziwej scenie jako Menelaus w operetce „Piękna Helena” z Wiktorii Kawecką, z uporem trwam na tej scenie przez lat już 25.

— W związku z tymi fotosami chciałbym pana zapytać, jaką rolę przypisuje pan tzw. masce aktora?

— Nie lekceważę charakterystyki, która jest często niezbędnym atrybutem postaci scenicznego. Uważam jed-



DOOLITTLE — w „Pygmalionie” Shaw’a.

nak, że najważniejszy jest własny wyraz twarzy nadany jej przez samego aktora, charakterystyka idąca jakby od wnętrza wykonawcy. Aktor sam musi kształtować zamierzony typ psychiczny i wynikający zeń fizjognomiczny.

— Ciekawe zagadnienie stanowi może kwestia przeżyć, jakich doznaje aktor zmuszony wielokrotnie z rzędu powtarzać wykonanie tej samej roli. Czy sam fakt powtarzania nie działa demoralizująco?

— Mogę to wyrazić na pewnym wspomnieniu. W „Żołnierzu i bohaterze” Shaw’a (w reżyserii nieodżałowanego Węgiera) grałem 150 razy z rzędu. Przy 50 razie identycznego niemal interpretowania tej samej roli komicznej uczucie jakby znudzenie czy zniechęcenie do niej. Wówczas zmieniłem sposób gry tak, że najważniejsze momenty komiczne przestałem wyraźnie wydłubać, zdejmając z nich — że tak powiem — akcent sceniczny. Po szczególne dowcipy poprzedzałem tylko przerwą i wykonywałem je jak najwyraźniej, pozwalając widowni na własne „dogranie” efektów, po prostu: nie „wygrywałem” ich do końca. To wzmogło współudział widzów w sztuce a zarazem pogłębiło psychologiczną interpretację roli. Na to więc pogłębianie wykorzystuję się to stałe powtórzenia i wtedy one nie mnuza.

— A propos roli widowni w teatrze. Czy nie chciałby pan nieco bliżej ją określić?

— Poza tą prawdą, że teatr jest sztuką najtrudniejszą, bo stanowi konglomerat wszystkich sztuk: literatury, plastyki (malarstwa, rzeźby), architektury, muzyki i aktorstwa, prawdą jest także to, że widowie stanowią nieodłączny element teatru. Bez ich współudziału nie ma prawdziwego przedstawienia. W związku z tym ciekawy moment dla mnie stanowią tak przeż-

nię zwane: dwie cisze. Pierwsza z nich — to cisza, która następuje w chwili dzwonka i rozpoczęcia spektaklu, ta cisza „nakazana”; druga — to już cisza głębsza, chwila, w której aktor odczuwa wyraźne napięcie uwagi ze strony widowni i fakt, że publiczność przeżywa sztukę razem z nim, staje się jej współuczestnikiem.

— A jakie jest pańskie zdanie o publiczności wrocławskiej?

— Widownia tułajsza należy do najszybszych spośród wszystkich z jakimi zetknąłem się w czasie całej swej kariery. Czuję się jej głód zapu. Nawet w ostatnich dniach, gdy zapu wladająca powódź woda wstrzymała szereg tramwajów, sala nasza była wypełniona całkowicie. Mówiłem wtedy przecież do pana, że publiczność nie przyszła, lecz „przyplętała”. Szczególnie w dziedzinie chłabości wyraził wrocławskim kolejarzom, którzy obdarzyli mnie specjalnie miłymi objawami uznania oraz młodzieży szkolnej i akademickiej, która przynajmniej mnie równie entuzjastycznie.

Takie oznaki uznania są tym cenniejsze, że po zejściu aktora ze sceny nie właściwie po nim nie zostaje. Jak miał się np. wspominać dziś o tych aktorach, którzy odeszli w czasie wojny.

— Kogo pan ma na myśli?

— No, chociażby Znicza, Orwida, Maszyńskiego czy Hynadzkiego. Zawsze myślę o nich, gdy wspominałem Warszawę. Te Warszawę, w której przez kolegów straciłem swoje książki a wśród nich dedykowane mi przez Boya Żeleńskiego „Śmiech, uśmiech i groze” i Lorentowicza „25 lat teatru”.

— To rzeczywiście bolesne. Te książki z dedykacjami stanowiły dla pana niezaprzeczalnie miłe pamiątki uznania. A czy spotkał się pan z jakimiś oficjalnymi, urzędowymi aktami tego uznania?

— Owszem. W roku 1938 zostałem przez min. Świątobliwego udekorowany złotym Krzyżem Zasługi.

— Wiem, że oprócz komedii interesują pana sztuki głębsze. A recytacje lub teatr matych form? Jaki jest pański stosunek do takich imprez?

— Recytatorstwo i aktorstwo uważam za sztuki równoważące się i jednakowo trudne. Dlatego nie stronię od recytacji czy nawet monologów komicznych.

— Widziałem pana w monologu humorystycznym na podwieczorku przy mikrofonie w Łodzi.

— Jeśli zaś chodzi o teatr miniaturowy, kabaret literacki czy jakaś nadsejka, to — moim zdaniem — najpoważniejszą rolę aktor grywa w tzw. „dużym repertuarze”, o ile tylko w tym kierunku skłania się jego talent. Wznieś na takich scenach występować. Wznieś za przykład choćby znakomitego Monchowa, który doskonale grał Moore’a w „Złobicach” a jednocześnie jakiegoś komicznego żołnierza w „Jesiennych manewrach” czy innej operetce.

Przy tej okazji — nie wiem, czy mi wolno — ale zdradzę tajemnicę, że nasz zespół teatralny projektuje utworzenie właśnie pewnego rodzaju kabaretu literackiego pod nazwą „Dwa grzyby”. (Wie pan, im dalej w las, dochodzi się i do grzybów).

Gdy mowa o lekkim repertuarze, chciałbym także uzasadnić wystawienie w Wroclawiu „Dnia bez kłamstwa”. My bowiem traktowaliśmy to przedstawienie wyłącznie jako imprezę karnawałową, sylwestrową, jak zwykły, coroczny benefits rewii. O wartości zaś samego spektaklu świadczą choćby fakt, że obecna na przedstawieniu ekipa dziennikarzy francuskich bawiła się doskonale, nawet wszystkich nie rozumiejąc i zabrawa dla swej prasy zdjęć z tego przedstawienia. Wystawienie „Dnia bez kłamstwa” pozwoliło na jednoczesne przeprowadzenie cześci prób do „Rewi- zora”, który we wrocławskiej interpretacji nadawał się — zdaniem obecnych na nim Rosjan — do wystawienia nawet w odczynie Gogola.

— A pański najbliższy występ w poważnym repertuarze Wroclawia?

— Będzie to „Sen nocy letniej” Szekspira. Mam tam grać rolę Spodka, nad którym pracowałem już kiedyś z Syl- lerem. Szekspir jest dla mnie autorem szczególnie ciekawym, bo daje aktorowi szerokie możliwości wyzicia, dopuszczając element improwizacji, niemal jak w „commedii dell’arte”. Z rol szekspirowskich grałem już m. in. Poloniusza w „Hamlecie” i Czakawę w „Wieczorze trzech Króli”.

— Czy po wspaniałym sukcesie, jaki odniósł pan w „Zakazanych piosenkach”, utrzymuje pan teraz w jakimś nowym filmie?

— O tym mi mogę jeszcze nie konkretnie powiedzieć.

— Może by pan na zakończenie naszej rozmowy opowiedział dla naszych czytelników jeszcze jakiś interesujący wypadek z życia aktorskiego?

— W pracy aktora bardzo ważną rolę odgrywały drobne nawet szczegó-



HORODNICZY — w „Rewiźorze” Gogola.

ły, których zaniedbanie może się czasem poważnie zemścić na samej grze. Gdy np. aktor zauważy dopiero na scenie, że brak mu jakiegoś rekwizytu niezbędnego do akcji, może go to zupełnie wyprowadzić z równowagi psychicznej. Starsi jednak aktorzy okazują nieraz niezwykle szybką orientację w takich wypadkach. Gdy jednak z mych kolegów zaczął się rewolwer w chwili, gdy miał „zastrzelić” rywala, natychmiast wyjął jakiś nóż i „zasztyletował” swą ofiarę.

W jednej ze swych kreacji Frenkiel był monarchą, któremu w pewnym momencie kanclerz podawał do odczytania długą taśmę papierusową zawierającą szereg nazwisk i nazw miejscowości. Oczywiście aktor nie uczył się na pamięć tekstu tego papierusa ani suffer go nie podpowiadał, gdyż wiedział, że jest naprawdę wypisany i rzeczywiście można go odczytać. Otóż w danym przedstawieniu grający rolę kanclerza Staszewski, chcąc spłatać Frenkielowi figla, podał mu do odczytania czystą kartę.

Można sobie wyobrazić konsternację Frenkiela. Wytrwał ten aktor nie stracił jednak swej królewskiej powagi i rzekł zwracając papier: „Proszę do odczytać kanclerzu.”

Rozmowę przeprowadził

Tadeusz Lutogiewski

Osobliwość literackie

Okoliczności powstawania dzieła literackiego są ciekawe a często bardzo oryginalne. Nieraz pisarz tworzy zupełnie coś innego niż początkowo zamierzał. Znamy już przykład Mickiewicza, który stworzył obrazek epiczny w rodzaju „Hermiana i Doroty”, tymczasem poemat rozrósł się w epopeję narodową. Zdarzały się jednak wypadki jaskrawsze:

Z NAIWNEJ BAŚNI — ARCYDZIEŁO SATYRY

Zawsze istniała jarmarczna literatura dla niewybrednych czytelników. Dla rolę jej odgrywały rozmaite romanse brukowe, w wieku XVI zaś wielkim powodzeniem cieszyły się bzdurne baśnie o olbrzymach, czarownikach itp. Rabelais — francuski mnich — humanista będąc w ciężkim położeniu podjął się dla zarobku opracować nowe wydanie książki tego właśnie rodzaju. „Kronika wielkiego i straszliwego olbrzyma Gargantui”. Rabelais ujął w tej baśni doskonale narzędzie do walki ze scholastyczną rutyną, ciemnotą i zakłamaniem, sposobność do wypowiedzenia swych poglądów. Tak powstał „Żywot wielce przebiegły przestępnego Pantagruela, syna

wielkiego olbrzyma Gargantui” — dzieło które pozyskało Rabelaisowi w dziedzinie najpiękniejszych humorystów świata. Ujone przygody olbrzymów stały się dla autora wdzianką okazją do wyrażenia ówczesnego „Ciemnogródu”.

„LISTOWNIK” DLA ZAKOCHANYCH

„Żona modna” z satyry Krasińskiego mówi: „...a ja sobie rozmyślałam pomiędzy cyprys nad mieszczańskim Faneli albo Heloisi”. Mowa tu oczywiście o bohaterce sławnej powieści angielskiej Richardsona pt. „Pamela czyli cnota na grodzona”. Pamela czyli cnota na grodzona — to również powstało przypadkowo. Richardson — począwszy drukarz londyński — miał ciekawą właściwość zjedyniania sobie sympatii i zaufania wśród młodych kobiet i z wieloma z nich prowadził ożywioną korespondencję, wysłuchując zwierzeń i udzielając rad życiowych.

W sztuce pisania listów doświadczył do perfekcji, toteż pewien wydawca zaproponował mu ułożenie książki z wzorami listów miłosnych i wszelkich innych. Jednym słowem Richardson miał napisać „listownik”, jakich wiele sprzedaje się wszędzie na odpustach. Siedząc

nad tą skromną pracą uświadamiał sobie, że ma w rękach nowy środek wyrażenia siebie i stworzenia dzieła literackiego. Zamiast podręcznika dla zakochanych panów stworzył powieść w listach, w której zabłysła znajomość ludzkiej psychiki i subtelna analiza uczuć. To zapewniło książce wielki sukces a „młodemu debiutantowi” (miał wówczas 51 lat) sławę pierwszego nowoczesnego powieściopisarza.

POEMAT WE ŚNIE

Ciekawy wypadek przydarzył się Coleridge’owi, jednemu z największych poetów romantycznych. Był on nalogowym palacem opium i gdy pewnego razu spał odurzony tym narkotykiem, przysnił mu się wspaniały poemat. Obudzony, próbował spisać z pamięci swój „poetycki sen”, ale na próżno. Zdołał jedynie odzyskać niewielki fragment — najlepszy może jego wiersz: „Kubla Khan”

zebrał K. K.



NOWY LITERACKIE

Odra

KUZNICA

TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI

W 10-ty numerze czasopisma „Odra” Tadeusz Kwiatkowski zastanawia się nad przyczynami zmniejszenia się popularności pisma literacko-społecznego. W tym właśnie 20-letniego wychodziła szukała mądrości na rynku i tam dowiaduje się „kto jest przeciwnik”. Wypowiadał szarych odbiorców — jak twierdzi Kwiatkowski — na ogo! zgodne co do treści, choć — moja uwaga — niesbyt konsekwentne. Ludzie narzekają zgodnie na przesławianie wyżej wymienionego rodzaju pism artykułami o tematach interesujących najwyżej niewielką garstkę fachowców i równocześnie na brak „fachowych informacji” ze świata literackiego. A więc albo fachowe informacje, albo...?

Albo poetachajny, jak według „vox populi” ma wyglądać idealne pismo literackie, bo wszyscy żądają robienia typu „społeczno-literackiego” na dwa czyste rodzaje pism, uważając, że przy obecnym swoich ambicjach nie są one ani tymi, ani tamtymi, będąc najczęściej pismami politycznymi.

Idealnym pismem literackim byłoby takie, w którym spotkałby się pisarze wszelkich grupowań politycznych. Szuszenie, wychodząc bowiem z założenia sztuki jako takiej, nie nie przeszkadza, by opowiadania Hannu Malewskiego śledziło — dajmy na to — z fragmentem „Nieba i ziemi” — drugim totem „Murów Jerycha”, który — jak wiadomo czytelnikom „Odrodzenia” — przegłoszono obecnie Breza. Dalej czytelnicy zdają, by w piśmie takim znajdowała się duża kolumna poetycka, artykuły za to nie powinny być — broń Boże — długie. Są jeszcze widocznie ludzie czytający poezję. Za plaży tych pism literacko-społecznych uważane są powszechnie konkursy i ankiety, zasłane przeważnie przez niewyżywających grafomanów i — to już uwaga Kwiatkowskiego

go, z którą zgodzi się każdy miłośnik literatury — umieszczanie recenzji i artykułów krytycznych o nowościach literackich w pięć miesięcy po ich ukazaniu się.

Jakby w odpowiedzi na te zarzuty ogłosiło „Odrodzenie” nową ankietę: „Czy wskrzeszać Polską Akademię Literatury?” Spośród uczonych i literatów, którzy wypowiedzieli się na ten temat: Wacław Borowy, Stefan Otwinowski i Jan Parandowski przeciwstawili się projektowi, wysuwając jako argument koszty, jakie to za sobą pociąga, rangiem, niewielki autorytet, jakim się cieszyła przedwojenna PAL, i brak widocznych rezultatów jej pracy. Zdyscyplinowani zwolennikami Akademii okazali się: Stefan Flukowski, Wiktor Hahn i Juliusz Kleiner. Tadeusz Sinko i Stefan Żółkiewski rozstrzygały wszystkie „pro” i „contra”, pozostawiając ostateczne rozstrzygnięcie wielkości. Sinko proponuje raczej utworzenie w miejsce PAL-u Akademii języko-literackiej, mającej czuwać nad czystością języka w utworach literackich. (sic!)

Nie wiedział zapewne Tadeusz Kwiatkowski, kreśląc gorzkie słowa pod adresem krytyków, że jego „Lunapark” doczekał się nareszcie recenzji w „Kuznicy” pióra Lecha Budreckiego.

Podkreślając jednolitość pozycji powieści Kwiatkowskiego w powojennej literaturze, wykazuje Budrecki pokrewieństwo „Lunaparku” z „Procesem”, „Sklepami cynamonowymi”, „Ferdynandem”, „Pamiętnikami z okresu dojrzewania”, a zwłaszcza z „Zamkiem”.

Budrecki uważa „Lunapark” za pewnego rodzaju zapóźnienie literackie, którego przyczyną upatruje w niedostatkach się pisarza do rzeczywistości poaustrijskiej. Uprze-

Czytamy
czasopisma

wian przez pewien odłam pisarzy międzywojennych (Kafka, Gombrowicz, Schulz) przy mitologizacji, lub — jak kto woli — fantastyzacji — było, według krytyki, usprawiedliwione niezadowolaniem z ówczesnej pańszczyzny stosunków, wyrażało „tragędy życia”, pewnego rodzaju mieszańca; dlatego dla Budreckiego „Lunapark” — wydany w r. 1946, wyraża po prostu rzeczy niestające, tragędy, która nie istnieje.

Ogólnie biorąc ostatni tydzień obfituje w omówienia krytyczne zarówno twórczości najnowszego, jak i niektórych pozycji międzywojennych.

Marian Promiński w „Odrodzeniu” krytykuje książkę Elżbiety Szemplińskiej „Warszawa w ogniu”, stwierdzając, że Szemplińska jest nieporównanie świetniejszą reprezentantką lirki niż prozy i osłabiając tę pigułkę twierdzeniem, że książkę jednak warto przeczytać.

Wojciech Śniadowski w „Odrze” wyodrębnił spośród makulatury martyrologicznej „Mantelpiel” Tadeusza Kudłińskiego, wykazując wartość literacką i dokumentarną tego utworu, niosącego bezpretensjonalny podtytuł „Wspomnienie”.

Mieczysław Markowski recenzuje i twierdzi, że „Najeżdźców” Jana Dobraczyńskiego, zachęcając autorów uwagę na niebezpieczeństwa, na jakie naraża jego ambicje podejście do tematu. Dobraczyński chce spojrzeć na wojnę oczyma Niemców, ściślej mówiąc „Wehrmacht”. Podejmując się przedsta-

ODRODZENIE TYGODNIK POWSZECHNY

Katolickie pismo społeczno-kulturalne

wienia ideologii wroga armii i operując w tym celu kilku typami charakterów łatwo może autor przebieżać postacią zbytnim dyktando, a co za tym idzie pozabawiać się cich ludźmi przesyconymi. Od ostatecznej oceny „Najeżdźców” powstrzymamy się Markowski do chwili ukazania się drugiego tomu.

Zdzisław Hierowski w tym samym numerze „Odry” przypomina czytelnikom nieśluszenie w cieniu sławy Morchana zapomnianego Jana Waśniewskiego, którego twórczość („Na podziębny”, „Ognie w piryach” i „Podniwce”) spełnia wszelkie wymagania rzetelnej próby społecznej.

„Kuznica” oprócz wspomnianego już recenzji „Lunaparku”, przynosi omówienie dzieł literatury rosyjskiej: Aleksandra Tołstoja „Drogi przez mek” i „Martwych dusz” Gogola — pióra Ewy Korzenińskiej.

Andrzej Stawar w ramach cyklu o Boy-u-Żeleńskim w artykule pod tytułem „Dwie linie piśmiennictwa” zastanawia się nad wpływem manieri dziennikarskiej na pisarstwo Boy’a i nie tylko Boy’a.

W „Odrodzeniu” Lidia Lopotyńska omawia powieść Jana Pawła Sartre’a „Drogi do wolności”, znaną czytelnikom polskim, nieśluszenie, jedynie ze słownictwa, jak i szeregu innych obecnie na zachodzie prądów: egzystencjalizm, surrealizm, prirandizm i inne izmy.

Jak widzimy, plan krytyczny w obrębie minionego tygodnia został wykonany co najmniej w 200 procentach. Co więcej Maria Dąbrowska broni się na łamach „Odrodzenia” przed zarzutem niewłaściwego archaizacji w jej dramacie „Stanisław i Bogumił”, którą wytknął jej swego czasu Zawodźński.

W związku z „Stanisławem i Bogumiłem” warto zwrócić uwagę na sięganie przez naszych dramaturgów po tematy w ścisłym

lub pewnym tego słowa sensie, historyczne. Mamy już „Masława” — Zawiejskiego, „Promienistych” — Grzybowski, niedawno na „czwartku” słyszeliśmy fragment dramatu Wilhelma Brandstettera umieszczone w ostatnim numerze „Odrodzenia” — pierwszą scenę „Królestwa bożego”, osnętą na tle działalności Twódnickiego. Scena — nawiasem mówiąc — jest świetna.

Zawiejski wydrukował w „Tygodniku Powszechnym” „Pieśń sądu” napisany zresztą podczas okupacji. Możliwe, że zjawisko to jest przykładem ciągłego historycznych czasów do historycznej tematyki.

W dziale „Wśród czasopism” „Tygodnik Powszechny” pisze: „Odra” zmieniała szatę graficzną, stała się bardziej lekka w formie, w podawaniu treści, w doborze oświeceniowego ilustracyjnego. Niestety, ma załadować 8 stron. Rubryka „Co robią Niemcy” uzyskała lepsze miejsce, wyraźniejszy druk i ilustracje, czemu należy przyklasnąć, natomiast znikła, niestety, rubryka informująca o życiu innych państw słowiańskich, zwłaszcza Czech.

Wróćcie do „Odry” należy zwrócić uwagę na szczególnie interesujący dla wrocławskiego środowiska naukowego artykuł Agaty Kajzer: „Z Wincentym Polem w księżnicy cieplakiej” oraz na: „Pokaz druków mazurskich w Olsztynie”, których przegląd podaje nam Jerzy Antoniewicz.

Ze lekkością lepiej popłaca zrozumiała i „Kuznica”, stając się mniej zjadliwa, a wprowadzając do walki więcej humoru — nota bene mocno złośliwego. To ostatnie nie jest zarzutem, bo podobno jest już prawdą ustaloną, że złośliwość łączy się zawsze z inteligencją.

Elżbieta Miłaneczówna

Aktualia kulturalne

W ogólnopolskim konkursie literackim związków zawodowych, w którym pierwsze nagrody nie przyniósł nikomu, nagrodę trzecią (w wysokości 10000 zł) otrzymała p. Danuta Strzeszewska-Bielskowska z Wrocławia za sztukę pt. „Kryształ”.

Kustosze Zakładu Ossolińskich we Wrocławiu dr Franciszek Paszkowski wystąpił z asystą wojskową do Medyki pod Przemysłem po odbiór drugiego transportu

Anegdoty

Franciszek Genin pożyczycy komus pierwsze tomy rzadkiej książki i na próżno prosił o ich zwrot. Wreszcie wysłał do swego dłużnika resztę tomów z następującym listem:

„W ten sposób, Szanowny Panie, przynajmniej jeden z nas będzie miał komplet tego dzieła. To będzie oczywiście pan, ponieważ nie chce, abym to był ja, co zresztą od razu wydawało mi się naturalniejsze”.

Powiedziano humaniście Budę, który pracował w swoim gabinecie, że dom się pali.

— Proszę uprzedzić o tym pania — odpowiedział — ja się nie mieszam do spraw gospodarskich.

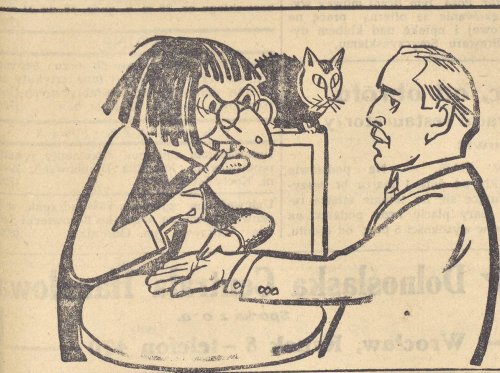
Bibliofil kupuje książkę.

— To bardzo drogi! — powiada.

— Tak, ale to jest bardzo rzadkie.

— No, a gdyby tak ktoś przedrukował?

— Przedrukować? Ależ kto by to czytał?



U wróżki

— Będziesz pan miał Nowiny
— Jakie?
— LITERACKIE

zbiórów „Ossolineum” od przedstawicieli rządu ukraińskiego. Wraz z transportem przybędzie do Wrocławia dyr. J. Filich, profesor Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie.

Jeden z najwybitniejszych historyków radzieckich, współautor słynnej „Historii dyplomacji” i autor niedawno przez „Wiedzę” wydanej książki o Napoleonie, Eugeniusz Tarle pracuje obecnie nad dziełem o polityce zagranicznej Katarzyny II, przy czym opracowuje obszerniejsze zagadnienie drugiego rozdziału Polski i konfederacji barskiej, posługując się w znacznym stopniu materiałami archiwalnymi nie wykorzystanymi do tej pory ani przez rosyjskich ani przez polskich uczonych.

W ubiegłą środę minister kultury i sztuki Stefan Dybowski w obecności wiceministra Leona Kruczkowskiego i dyrektora departamentu literatury Stanisława Furmanki przyjął przedstawicieli Głównego Zarządu Związków Literatów Polskich. W czasie dwugodzinnej rozmowy ustalono wytyczne współpracy Związku z Ministerstwem na polu popierania i upowszechniania twórczości literackiej przy czym poruszone szereg innych zagadnień związanych z racjonalną polityką kulturalną. M. in. poruszone sprawę „zamówienia społecznego” w dziedzinie literatury, politykę konkursów i stypendiów, problem osiedlania się litera-

tów na Ziemiach Zachodnich, kwestię Domu Pisarzy w Warszawie, współczesną politykę wydawniczą, środki zaradcze przeciw literaturze niepotrzebnej i szkodliwej, wreszcie zagadnienie gospodarki papierem.

Przebywający w Ameryce pianista i kompozytor, profesor Wyższej Szkoły Muzycznej w Lublinie, Aleksander Wielhorski dał ostatnio koncert w Chicago, w obchramy sali Carl Schurz. Program koncertu obejmował głównie utwory Chopina i własne (m. in. „Poemat elegijny” poświęcony bohaterom powstania warszawskiego).

Stanisław Szpalski odnosi poważne sukcesy w Bukareszcie. Na jego recitalu fortepianowym, który odbył się pod protektorem rumuńskiego ministra sztuki obecni byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Publiczność przyjęła polskie pianistę owacyjnie. Minister sztuki udekorował Szpalskiego orderem „Zasługi dla Kultury”, podkreślając przy tym znaczenie pierwszej wizyty naszego muzyka dla sprawy polsko-rumuńskiej współpracy kulturalnej.

Po wieczorze literackim z udziałem Gustawa Morcinka i Wilhelma Szewczyka w Nysie starosta powiatu nyskiego zawiadomił zabranym, że miasteczko Nysa ufundowało nagrodę literacką w wysokości 25000 zł za utwór związany z regionem miasta — fundatora.

Z „czwaczków literackich”

Pierzchała broni Widery

Obydwie pozycje ostatniego „czwartku literackiego”, a więc i przegląd pracy i temat zasadniczy opracowane zostały przez reprezentantów najmłodszej generacji literackiej Wrocławia: Elżbietę Miłaneczówną i Jana Pierzchałę.

Miłaneczówna przekonywująco wylegitymo-

wała się zdolnością świadomej selekcji materiału dostarczanego czytelnemu społeczeństwu przez czasopisma literacko-społeczne, umiejętność własnej oceny i wyraźnego określenia cech wybranego materiału.

Prelekcje Jana Pierzchały na temat twórczości Aleksandra Widery można uznać za wystąpienie na terenie krytyczno-literackim śmiało i zdecydowanie. Niezależność jego postawy krytycznej wyrażała się choćby w ostrym tonie polemicznym, jakim posłużył się młody poeta dla obrony starszego nieco swego kolegi przed atakami innych recenzentów.

Aby sugestywnie zaznaczyć słuchaczy z typem poetycznym Widery, Pierzchała odczytał wpraw kilka jego wierszy, po czym wypowiadając sądy zupełnie niezależne, określił wszystkie cechy piśmiennictwa omawianego twórcy.

Nie pomijając pewnych wad, jak np. egocentryzm widoczny w treści niektórych wierszy, brak dbałości o ich jednolitość tematyczną i zdarzające się drobniejsze usterek formalne, młody literat trafnie wybrał jako najlepszy utwór Widery „Elegię popołudniową”, akcentując główny jej walor treściowy, tkwiący w przedstawieniu typowego dla śląskiego rodzaju walki z Niemcami, polegającego na nie zmiennym trwaniu przy polskości aż do śmierci ci w obozach. Wskazał przy tym na godny specjalnego uznania humanistyczne stanowisko poety wobec świata, a spośród zalet formalnych wytykał świeżość i zręczność metaforiki oraz swobodę wersyfikacyjną.

Ta obrona i pochwała śląskiego poety przed młodszym kolegą „po fachu i regionie” zasługuje na pozytywną ocenę przede wszystkim za wspomnianą już samodzielność i śmiałość.

(t. lut.)

Zwierzęta
reklamują się ludziom

BAR KZABARET
KON BZ SIĘ USMIAJE
KOGUTY PIEJĄCE
NA STAPKE M GRZECHOT WISZĄCE

TYLKO TEN PRZETRWAŁ W ZDROWIU TEGO-
ROZNE MROZY
Kto wiedział
„GDZIE RAKI ZIMUJĄ”

MILUSIŃSCY

DZIECI W WIELKIM WYBORZE
poleca
Biuo Transportowe „Bocian”

WOZKI dla DZIECI
PRAKTYCZNE PASOBY
KANGUR
Tu również duży wybór GRZECHOT-NIKÓW

CHCESZ SIĘ OŻENIĆ, WYJŚĆ ZA MAŻ
ZGŁOS SIĘ DO NAS

POLECAMY ŻONY TYPU: DZIERŻĄTKA, WILCZYKA, PŁADRA, QES, KURA, PRACOWNIA JAK MROWKA, SARÉNKA, SROKA, CIEŁATKO

MEZOW TYPU: PAWIAŃ, BYK, WÓŁ ROBOCZY, WIELBŁĄD OŚLAK, NIEBŻNIEWIĘZ

BIURO MATRYMONIALNE ZZWIERZYNIEC

Wszelkie roboty Podziemne wykonuje TANIO SZYBKO DOKŁADNIE

fizyczna KORECJA ROBOTY

LASECZNIKI najmłodniejszych fasonów

CHCESZ BYĆ ZDROWYM JAK RYBA?

PLYWAJ

BAR PIJANKA

INICJATYWA PRZYWATNA

REKIA

DROBNE OGŁOSZENIA

PRZYJMUJĘ ZAJĘCIE W CHARAKTERZIE KARTUZA NA OKO

POZNAJ PANIA KULTURALNĄ, O WYŚWIETLONYM CHARAKTERZIE, WSPÓŁCZYNIE ZAPĘWNIŁEM

SOLITER

PRZYJMUJĘ DO ZARAZ POSADĘ TYLKO W CHRZEŚCIJAŃSKIM DOMU

PAJAK KRZYŻAK

WYNNAM SIĘ PO CENACH UMIAKOWANYCH W GODZINACH POBIEDEK — PANU CZYTAJĄCEMU GAZETĘ

LEMWIE WYŚCIEŁANY

(Pomysł i wykonanie: JOICE)

Już ponad 100 słuchaczy zapiśało się na wykłady TUR w Brzegu

BRZEG (p). Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Brzegu podaje, że zapisy na wykłady w ramach Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego na studium z zakresu fizyki już spodziewaną frekwencją, wyrażającą się cyfrą ponad 100 osób.

Zainteresowanie oraz liczba słuchaczy świadczy o tym, że robotnicza ludność Brzegu odczuwa potrzebę zdobywania wiedzy i potrzebę praktycznej i pożytecznej instrukcji oświatowej.

Zapisy w dalszym ciągu przyjmuje Sekretariat TUR w Brzegu przy ul. Polnej 34 w godzinach urzędowych.

KRONIKA Jeleniej Góry

NIE NISZCZYĆ DRZEWEK!

Przed kilku miesiącami Zarząd Miejski posadził na kilku ulicach w Jeleniej Górze drzewka, które mają być dla nas przykładem. Należy je ochronić i oszczędzać, a nawet opiekować się nimi. Są jednak ludzie, którzy nie tylko nie dbają o drzewka uliczne, ale rozrywają je. W ostatnich dniach jedno takie drzewko złamane zostało przez jakiegoś dzikusa na ul. Osobliwej Morawskiego.

Wolamy do wszystkich mieszkańców Jeleniej Góry i do przyjezdnych (szczególnie tych z wozami): nie niszczyć drzewek! Jz.

PMS POBIŁY W ZBIÓRCE

„NA POMOC ZIMOWĄ“

POLSKA YMCA ZEBRAŁA 10 TYS. ŻŁ. JELENIA GÓRA. Jak już pisaliśmy, na terenie miasta odbywa się każdej niedzieli kłosa uliczna na pomoc zimową. Każdej niedzieli kwestują pracownicy innej instytucji lub członkowie innej organizacji. Między tymi instytucjami i organizacjami toczy się szlachetna rywalizacja — kto więcej zbierze.

Do ostatniej niedzieli pierwsze miejsce w wymienionym konkursie zajęli pracownicy PMS, którzy zebrali ogółem sumę 30.590. W ostatnią niedzielę kwestowali członkowie Polskiej YMCA w Jeleniej Górze. I ci pobili na głowę pracowników PMS. Okazało się, że Polska YMCA potrafi pracować i przodkować innym. Jest to niewątpliwie zasługą dr. Ogniska Jeleniogórskiego, ob. Barana, który osobiście kierował zbiórką w dniu 9 marca br. YMCA-erze zebrali sumę 40.223.

Te instytucje, które zobowiązały się urządzić zbiórki uliczne na pomoc zimową 16 marca i 23 marca br. mają otwarte pole do popisu i zdystansowania Polskiej YMCA.

W niedzielę 30 marca zbiórkę urządził ponownie PMS i many nadzieje, że będzie się zrealizowała. Jz.

PIERWSZY MECZ PIŁKARSKI W JELENIEJ GÓRZE

JELENIA GÓRA. W przyszłą niedzielę odbędzie się tu pierwszy mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A Dolnego Śląska. Walcząc będą KS „TUR“ (Wałbrzych) i KS „OM TUR“ (Jelenia Góra). Jz.

„ECHO JELENIÓGÓRSKIE“ SEKCJĄ YMCA

JELENIA GÓRA. — Znamy chór „Echo Jeleniogórskie“ stał się sekcją Polskiej YMCA. Sprawa ta została już definitywnie załatwiona na ostatnim walnym zebraniu choru, które się odbyło w ub. tygodniu. Dyrektor Ogniska YMCA zapewnił chórówką całkowitą odrębność, opiekę i pomoc przy organizowaniu występów i wyjazdów. Jz.

PLUSKWIY W HOTELU

Pewien delegat W.R.N. z Wrocławia nocował w Hotelu Przemysłowym. Niestety, spać nie mógł, gdyż nie pozwoliły mu na to pluskwy. Również w tym hotelu jest budna tliwa posiecicowa. Podajemy to do wiadomości władz sanitarnych w Jeleniej Górze. Jz.

ROZRYWKI W JELENIEJ GÓRZE

„LOT“ — „Font Carol“. Początek seansów: 16, 18, 20.
„CAPRI“ — „Zygmunt Kłosewski“. Początek seansów: 17, 19, 21.
„MARYSIENKA“ — „U schyłku dnia“. Początek seansów: 16, 18, 20.
TEATR MIEJSKI: Radziecki Teatr Muzyczny — operetka „Rose Marie“.

Życie i prawo

Cofnięcie przydziału mieszkaniowego

Cofnięcie przydziału może nastąpić jedynie w wypadku utraty prawa zamieszkania. Mieszkanie należy oddać w ciągu trzech miesięcy od chwili utraty prawa zamieszkania.

Traci prawo zamieszkania ten, kto utracił podstawę do nabycia przydziału, a więc na przykład stracił pracę, przestał wykonywać zawód itp.

W innym wypadku nie można usunąć nikogo z mieszkania bez dania mu odpowiedniego i równoważnościowego lokalu zastępczego i nie pokrywając kosztów przeprowadzki.

Lokal zastępczy więc nie może być dalszy od miejsca pracy, w gorszej dzielnicy, słowem musi to być lokal tego samego rodzaju jak nigdy gorszy. Lokal mniejszy może być jedynie wtedy, kiedy przyniesiony nie ma prawa do tak dużego mieszkania.

W Jeleniej Górze powódź ale sytuacja została już opanowana

JELENIA GÓRA. W piątek, w godzinach przedpołudniowych ruszyła kora, w krótkim czasie poziom wody we wszystkich strumieniach, rzekach i rowach w powiecie Jeleniogórskim gwałtownie się podwyższył. Po południu cała ta masa wody i lotu dopłynęła do Jeleniej Góry. Potworzyły się duże zatory lodowe, szczególnie niebezpieczne dla dużych ilości mostów i mostków rozspanych po całym terenie miasta.

Drużyny robocze przeciwpożarowe ruszyły zaopatrzone w posiadany sprzęt na punkty zagrożone. Dla zbadania sytuacji na osiedlu robotniczym, gdzie znajdują się służby na rzece Bobrawie, wyjechał Wiceprezydent Miasta.

W tymczasem poziom wody ciągle wzrastał. Około godz. 15-ej Zarząd Miejski otrzymał telefon ze Szpitala Miejskiego z alarmującą wiadomością, że jeden barak z chorymi zagrożony został zalaniem wodą. Prezydent Miasta dowiedziawszy się o tym, zrzędnął z dalszego uczestniczenia w posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej i wspólnie z dwoma radnymi oraz korespondentem „Naprzodu Dolnośląskiego“ wyjechał do szpitala.

Jeden drewniany barak istotnie został otoczony wodą, ale sytuacja

nie przedstawiała się wcale tragicznie. Treba było tylko przepakać mały rów, a woda spłynęłaby sama do znajdującego się obok szpitala dużego dołu. Sprawę pogarszało trochę to, że najbliższy otwór do kanału ściekowego był zamazany. Ale to tylko wskutek niedbalstwa.

Gorzej sprawa przedstawiała się na ulicy Warszawskiej, w okolicy Państw. Fabryki Włókien Sztucznych. Tu na pomoc druzynie roboczej przyszli strażnicy, którzy poczęli rozbić krawę. Woda zalała ogromną

przebieżkę łąk nadwodnych i zmusiła lokatorów jednego domu do ewakuacji na wyższy teren.

Następnie pojechalśmy na ulicę Drzymały, skąd doszliśmy do służby i wałów ochronnych. Tu pracowała straż pożarna z Raszyc, która starała się powstałe zatory lodowe unieszkodliwić. Ażeby nie przerywać akcji, Prezydent Miasta zwrócił się o pomoc do wojska, które w czasie nocy zastąpiło robotników i strażaków. Jz.

Powiat wałbrzyski pobił rekord w zbieraniu podpisów

SOLICE ZDRÓJ (z). Wśród olbrzymiej masy podpisów na rzecz ostatecznego, zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie, które napłynęły w ostatnich dniach do Zarządu Głównego PZZ w Poznaniu, na specjalne wyróżnienie zasługuje powiat Wałbrzyski.

Rzutki Zarząd Obwodowy Polskiego Związku Zachodniego w Solcu-Zdroju zwołał w dniu 1 marca br. wielkie zebranie manifestacyjne w celu wyrażenia stanowiska powiatowego w Wałbrzychu, po którym zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję domagającą się podpisania traktatu pokojowego w Warszawie.

Jednymślnie wyrażona na zebraniu nie była czynnikiem. Wszystkie partie polityczne, organizacje społeczne i zawodowe ofiarowa-

ły swój współdziałal w akcji, w której szczególnie wspaniałe wyniki osiągnął Powiatowy Komitet PPS Wałbrzych, oraz Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych i Ceramiki Salazetnie.

Ostateczny wynik zbierania podpisów w powiecie Wałbrzyskim (bez miasta) jest naprawdę imponujący. Z ludności liczącej niecałe 18.000 na odezwę Polskiego Związku Zachodniego zgromadził on podziemi 4.200 osób, co stanowi 23% ogółu mieszkańców powiatu.

Spółeczeństwo wałbrzyskie wykazało naprawdę piękną postawę obywatelską. Widać, że hasło ścisłego zespolenia Ziem Odzyskanych z resztą kraju i jego dążeniami staje się radością i zwycięstwem.

Jak pomagają rolnikom Państwowe Zakłady Hodowli Roślin na Dolnym Śląsku

Decret Rządu z 12 września 1945 r. omawia formę prawną i zakres działania Państwowych Zakładów Hodowli Roślin, Artykuł 3 dekretu określa:

„Celem Zakładów Hodowli Roślin jest dążyć do podniesienia kultury rolnej w dziedzinie produkcji roślinnej przez zakładanie, prowadzenie i kontrolę wszystkich rolni uprawnych w gospodarstwach hodowlanych państwowych samorządowych, kontrolę prywatnych i spółdzielczych hodowli i ich obrotu, rozmnażanie nasion własnych i obcych hodowli w ośrodkach państwowych i gospodarstwach prywatnych w drodze umów, plantacyjnych, zakładanie i prowadzenie doświadczalnych zakładów nasieniowych, obrót handlowy nasionami“.

Państwowe Zakłady Hodowli Roślin mają więc za zadanie produkować kwalifikowane, doborowe ziarno siewne wszelkich roślin. Ziarno to rozprowadzane w terenie z każdym rokiem w większych ilościach i należyty pitegowany zawięz, przez rolnika, dawne będą coraz wyższe jakości różnych gatunków roślin, co podnieśli ogólną kulturę rolną w kraju. Na Dolnym Śląsku Państwowe Zakłady Hodowli Roślin zostały zorganizowane jesienią 1945 r. Objęły wówczas w powiecie wrocławskim majątki wydzielone dla celów hodowlanych. W roku 1946 działalność P.Z.H.R. rozciągnęła się również na niektóre majątki w powiecie świdnickim. Obecnie Państwowe Zakłady Hodowli Roślin rozporządzają na Dolnym Śląsku dwoma kluczami majątków: kluczem wrocławskim (5 majątków) i kluczem świdnickim (7 majątków). W każdym z nich znajduje się stacja hodowlana ze zorganizowaną pracownią i laboratorium dla prowadzenia badań i doświadczeń nad różnymi roślinami, które podlega im odpowiednim próbom. Zadaniem tych stacji jest wysielkowanie nasion zarodków wysokiej jakości. Praca w laboratorium wymaga odpowiedniego wykształcenia fachowego.

og, prowadzone dociekania są bardzo żmudne, wymagają dużej cierpliwości, wnikliwości i spostrzegawczości. Nasiona danego gatunku rośliny być mogą różnej jakości, co otrzymuje się drogą krzyżowania i selekcjonowania ich. Nasiona jakości najwyższej noszą nazwę prał. Nasiona od nich się cili, potem oryginalne i ośdwy. Pole zasiane np. elitą buraka cukrowego da znacznie lepszy plon od pola posianego oryginalami, czy niższymi jeszcze jakościowo nasionami buraka. Zakładami Hodowli Roślin oprócz czynnika administracyjnego, jakim są wojewódzkie inspektoraty P.Z.H.R., kierują się wybitnie fachowe. W kluczu majątków wrocławskich znajduje się stacja hodowlana buraka cukrowego. W kluczu świdnickim: stacja hodowlana zbóż, w pierwszym rzędzie pszenicy, jęczmienia oraz buraka pastewnego. Majątki hodowlane w chwili przejmowania przez władzę polską, jeżeli chodzi o inwentarz martwy i budynki, przedstawiały się dobrane. Natomiast opłakany był stan inwentarza ruchomego, a siły pociągowej nie było w ogóle. Dziś majątki prowadzące hodowlę rolną są za-

opatrzone w potrzebne urządzenia. Robotnicy kwalifikowani składają się wyłącznie z Polaków. Istnieją nadal trudności związane z brakiem inwentarza żywego. Już po pierwszym roku prowadzenia gospodarki hodowlanej na Dolnym Śląsku — Państwowe Zakłady Hodowli Roślin były w stanie dać na jesień 1946 r. pewną ilość wysoko gatunkowego zboża siewnego dla rolników-plantatorów i dla majątków Państwowego Zarządu Nieruchomości Państwowych. Z plonów uzyskanych w roku 1947 Państwowe Zakłady Hodowli Roślin będą mogły przeznaczyć nadto dla osadników-plantatorów pewną część wyprodukowanego wysokogatunkowego nasienia buraczanego. Wiosną 1948 r. plantatorzy będą mogli posiać nim swoje pola.

Zakłady Hodowli Roślin mają więc w do-tychczasowym swym dorobku zaprowadzoną hodowlę buraka cukrowego, pszenicy i jęczmienia.

Na przyszłość zamierzają Zakłady założyć nowe ośrodki dla prowadzenia na odpowied- nych glebach hodowli innych roślin jak: ziemniaka, żyta, owsa. de.

KS Browar we Lwówku ma własną świetlicę

LWÓWEK (ob). Odbyło się tu uroczyste otwarcie i poświęcenie nowo założonej świetlicy Robotniczego Klubu Sportowego „Browar“. Zaproszeni goście udali się do budynku przy pl. Wolności gdzie mieści się świetlica. Po akcie poświęcenia przez ks. proboszcza Bobowskiego i przedciana wstąpił przez przedstawicieli Starostwa ob. Muszyńskiego, w krótkich słowach zgłosił i powitał zebranych dyrektor Browaru Smys-

czyński, oburzając pracę RKS „Browar“ oraz podkreślił wysiłki poszczególnych kierowników sekcji i zarządu w pracy na niwie sportowej.

W imieniu Pow. Rady Zw. Zaw. przemówił ob. Zygmunt Obst, podkreślając szczególnie znaczenie świetlicy w obecnym ustroju Rzeczypospolitej. W dalszym ciągu prze-mawiał i ramienia Komendanta W.F. i P.V. por. Rakowicz oraz w imieniu Browaru Państwowego „Lwówek“ przewodniczący Rady Zakładowej ob. Siemionek. Podczas uroczystego przyjęcia zostały wręczone najbardziej zasłużonym działaczom RKS „Browar“ dyplomy.

Dyplomy te otrzymał ob. dr. Petrolewicz i ob. Szuchter. Poza tym liczni mówcy wyrazili podziękowanie za ofiarę, pracę na niwie sportowej i opiekę nad klubem dyrektorowi Browaru Smyszczyńskiemu.

5 proc. od obrotu będą pracować restauratory w Głogowie

GŁOGÓW (ZAP). — Na podstawie uchwały MRN od dnia 1 marca br. wszystkie znajdujące się na terenie miasta restauracje i bary płacić będą podatek na rzecz miasta w wysokości 5 proc. od obrotu.

O tytułomani

Malo jest ludzi, którzy uczą się dla samej wiedzy, większość uczy się dla tytułów i stanowiska. Dla ogromnej większości młodzieży największym celem jest zdobycie tytułu naukowego, a więc: inżyniera, doktora, adwokata itp. Ludzie starsi, którzy wyrosli już z wieku akademickiego, innymi drogami dążą do zdobycia tytułu, już nie naukowego, bo to jest niemożliwe. Ludzie ci zapisują się do wszystkich organizacji i pracują, byle tylko dostać się do zarządu i nazwać się „prezensem“, względnie sekretarzem czy skarbnikiem.

W obecnej dobie demokratycznej nie ma książąt i hrabiów, jest natomiast dużo prezesów, przewodniczących, zastępców, inspektorów, dyrektorów, naczelników itd. Nie mniej jest inżynierów i magistrów. Co drugi człowiek jest obecnie magistrzem, a co trzeci inżynierem.

Był kiedyś urzędnikiem, dziś jest „magistrem“, był soferem, dziś jest „słuszarzem“, dziś jest inżynierem; był robotnikiem, dziś jest dyrektorem; był handlarzem, dziś jest prezesem; był aktorem, dziś jest radnym.

Szczególnie u nas, na Zachodzie jest wielu ludzi posiadających tytuły naukowe, a częściej pod nie się podpisujących.

Świadectwo czy dyplom najczęściej zgubił. Bo i ktoż to sprawdzić czy dawniej, na innym terenie ten człowiek był tym, za kogo się podaje. Trudna to sprawa. Bo nie często się zdarza, że ktoś kogoś pozna i zdradzi jego przeszłość...

Znam fakt, że człowiek z magisterskimi papirami zgłosił się na posadę profesora do gimnazjum, lecz po paru dniach został zdemaskowany: nie miał skończonej nawet szkoły powszechnej... Znam również takiego pana, który urzędowe, czy też osobiste pisma podpisywał: „mgr mgr“. Dlatego aż dwa razy, nie wiem, może dlatego, ażeby przekonać, że jest kimś lepszym, bo on jest magistrzem do kwadratu. WICZ.

„Amnestia“ w Legnicy

LEGNICA. (Ant.) Dnia 11. III br. o godz. 17 w Klubie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy udziale 300 osób został wygłoszony przez prokuratora Ś.O. Wóznika odczyt pt. „Amnestia“. Prelegent jasno zapo-tnał zebranych z dekretem o amnestii, dając w czasie dyskusji wyczerpujące odpowiedzi na zapytania o co pewnych ni- jasnanych punktów.

Na zakończenie przewodniczący Popul- ryzacji Pawa sądził ob. Komoraki podzię- kował prelegentowi w imieniu zebranych za wygłoszony referat.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

INSTALACJE ELEKTRYCZNE DLA ŚWIA- TEŁ I SIĘY WYKONUJE WARSZTAT „ELEKTRO“, ul. Traugutta 98/100. (798)

Sklep artykułów gospodarczych, Rachwał Roman, ul. J. Stalina 106 poleca sprzęt do rybactwa. (803)

INSTALACJE ELEKTRYCZNE, SAMOCHO- DOWE WYKONUJE WARSZTAT „ELEK- TRO“, ul. Traugutta 98/100. (797)

LOKALE

Poszukuje mieszkania 3-4 pokojowego z ogrodem wartywno-owocowym w zmi- nian oddam mieszkanie 3 pokoje z kuchnią przy Dworcu Głównym. Zgłoszenia Henryka Dą- browskiego nr. 35 m. 6, godz. 18 do 21-zej. (769)

ROŻNE

Miekkociąg, zakraplacz do oczu, aerome- tryczny, smoczek, termofory i inne artykuły sa- nitarne, poleca po cenach fabrycznych Dom Handlowy, Kraków, Gołębia 6. (786)

INIWAŻNIENIA

Unieważniam zgubione dokumenty i kartę repatriacyjną, Karolina Dulebowska, ZNP, ul. Kochańskiego 6. (799)

Unieważniam zgubione zaświadczenie wo- jskowe Radom, na nazwisko Borowiecki Jan, wieś Małczewo, gm. Oborniki. (800)

Dolnośląska Centrala Handlowa

Spółka z o. o. (801)

Wrocław, Rynek 8 — telefon 470

Skład Materiałów Budowlanych

HURT

i

DETAL

Ma stałe na składzie i wysyła na zamówienie wagonowo i drobnicą wszelkie materiały budowl.: cegła, dachówka, papa, smoła, len, pak, cement, gips, wapno, kaflę, glazury, terrakota i inne. Specjalność: szlachetne rynki „TERRABONA“

HURT

i

DETAL

T. Rog.

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Państwowego Uzdrowiska Polanica-Zdrój, ogłasza przetarg na dzierżawę:
1. restauracji w Domu Zdrojowym,
2. nocnego lokalu w Starym Domu Zdrojowym,
3. lokalu na kawiarnię teatralną w Parku Zdrojowym.
Obiekty powyższe wydzierżawione będą na okres 1 roku począwszy od dnia 15. IV. 1947 r.

Oferci składają należy w biurze Dyrekcji Uzdrowiska do dnia 1 kwietnia 1947 r., godz. 12.24, w kopertach zalakowanych, bez znaków firmowych.
Oferenci winni wpłacić do kasy Dyrekcji Uzdrowiska w Polanicy-Zdroju tytułem wadium:

- ad 1. najmniej 100 000.— zł.
- ad 2. najmniej 20 000.— zł.
- ad 3. najmniej 20 000.— zł.

Oferenci muszą posiadać uprawnienia zawodowe (branżowe), których dowody w uwierzytelnionych odpisach winny być łącznie z kwitem na wpłacone wadium dołączane do oferty.

Komisję otwarcie ofert nastąpi w dniu 3 kwietnia 1947 r. o godz. 13.45, w biurze Dyrekcji P. U. Polanicy-Zdroj.

Dyrekcja Uzdrowiska zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wysokości oferowanej sumy, dowolny wybór między oferentami, możliwość przeprowadzenia dodatkowo przetargu ustnego, jak również unieważnienie przetargu, bez podania powodów i bez odszkodowania.

Wzór umowy dzierżawnej znajduje się do przejrzenia w biurze Dyrekcji Państwowego Uzdrowiska w Polanicy-Zdroju (pow. Kłodzko), gdzie również zwracać się można o bliższe informacje.
Dyrektor Uzdrowiska
(Bolesław Zakrzewski)

SPOŁEM

ZAKŁAD WYTWÓRCZE W WAŁBRZYCHU
UL. MONIUSZKI NR 29, TELEFON 143
przyjmę od zaraz

FACHOWCA od wyrobu musz ardy
DESTYLATORA specjalisty od wyrobu soków
BUCHALTERA i surowców owocowych
umiejącego księgować na maszynie
WARUNKI do omówienia na miejscu

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

- Krzyżówek, przyborków rysunkowych, przykładac, rysownic, trójkątów, poziomik, kątomierzy, obrotomierzy, przyrządów do spraw, gwintów i tarcz numerowych, taśm mierniczych płóciennych i stalowych, szczeblomierzy, szablonów, czujników, mikromierzy, miarek drewnianych i stalowych, summiarek.
- Lamp naftowych stołowych, gwizdów, kociołków do topienia cyny, klódek żel., stempli stalowych, kompostów, konewek do nafty, oliwiarek, noży, wózków bagaż., pił trakowych i taśmowych, haków do rynn, diamentów szklarskich, pasów bezpieczeństwa parcianych, pasów bojowych strażackich i pochw skóranych do toporków.
- Pumeksu w cegiełkach, szpagatu, fartuchów gumowych, sznura azbestowego, worów konopnych, korka w arkuszach, filcu., materiału azbest-grafit., pochodni parafin., pasty grafitowej, szmergu w proszku, kitów, boraksu, żelazocianku, bejcy, brązu i węgla do lamp łukowych.
- Biurek, szaf, stołów, wiszaków, kijów do szczotek, pędzli do: kreskowania okrągłych i płaskich, rogowych, aparat teleg., nakrapiania lakowców, trzonkowych do laki., ru i farb olejnych, szczotek do: froterowania, mycia rąk, ustępów, szorowania podłóg na kij i ręcznych, mycia wagonów, czyszczenia szkła, zamykania podłóg, grzebieli do słojuwania i łopatek stal. do kitowania.
- Palników do cięcia i spawania, reduktorów do tlenu i acetylenu, amperomierzy, mostków do pomiar. oporu, induktorów, woltomierzy, miliamperomierzy, drutu bezpiecznikowego i różnych silników elektrycznych.
- Drutu i palczek do spawania aluminium, mosiądzu, brązu, drutu miedzianego, palczek stalowych powlekanych i niepowlekanych, żeliwnych, pasty do lutowania, proszku do spawania aluminium, brązu, miedzi, mosiądzu i żelwa.

Szczegółowe wykazy materiałów i inwentarza można otrzymać w Wydziale Zasobów, pokój nr. 393 — DOKP Wrocław, osobiscie lub pocztą.

Oferci w zalakowanych kopertach z napisem:

„Oferci na przetarg nieograniczony nr. V/2/1/47” należy składać do dnia 10 kwietnia 1947 r. do skrzynki umieszczonej w gmachu DOKP Wrocław, na parterze obok pokoju informatora, lub nadesłać pocztą do DOKP Wrocław — Wydział Zasobów.
Na zabezpieczenie oferty należy złożyć w kasie DOKP Wrocław, lub w miejscowych kasach PKP wadium, w wysokości 1% oferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 kwietnia 1947 r., o godz. 12.30, w Wydziale Zasobów, pokój nr. 393.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, albo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

(788) Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych

Solidarność

Centrala Gospodarcza Spółdz. z ogr. odp.
w Warszawie Sienna 60

WAŁBRZYCH WROCŁAW LEGNICA
M. Kwiecica 32 M. Stalina 35 Grodzka 18

poleca:

konfekcję męską, damską, trykotażę,
bieliznę, kapelusze, kędzry watawe,
i galanterię skórzana itd.

Członkowie Zw. Zaw. korzystają z 10% zniżki

Sprzedaż hurtowa:

dla Spółdzielni Konsumów Zw. Zawodowych
Wrocław, Ratusz 11-12 tel. 150.

(791)

Państwowe Nieruchomości Ziemske, Zarząd Okręgowy we Wrocławiu
ul. Ofiar Oświęcimskich 41, II p., pokój 18,

zakupi każdą ilość

sznurka manilowego o grub. 2,1 mm, pojedynczo kręconego,
konopnego o grub. 2,1 2 — 3 mm podwójnie kręconego
papierowego o grub. 3,1 2 mm potrójnie kręconego.

Firmy proszone są o złożenie ofert.

(786)

Restauracja „Dąbrowianka”

przy ul. Gwarnej 23

połącza:

śniadania, obiady i kolacje
po cenach przystępnych

(789)

PIEKARNIA I CUKIERNIA „ZDROW E”

połącza codziennie świeże pieczywa
oraz wyroby cukiernicze
LANGNER STANISŁAW
Mistrz piekarski
Wrocław ul. Łódzka 0

(790)

Szkoła Kierowców Samochodowych
inż. Jerzego Klebera we Wrocławiu
ul. Kuźnicza 29 a. Przyjmuje stałe
zapisy na kursa wyszkoleniowe.

UWAGA!

HURTOWNIA ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH „Wika”

Centrala we Wrocławiu,
została przeniesiona na ul. Wita
Stwosza 33.35 (gmach Banku
Handlowego w Warszawie
S.A. Oddz. we Wrocławiu

(801)

Do

nabycia

wszędzie!

ŚWIAT
I POLSKA

Tygodniowy
przegląd polityki
międzynarodowej
Cena egzemplarza 10 zł
Prenumerata kwartalna 100 zł

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
ul. Daszyńskiego 18

Konto: P.K.O. I-4490

(796)

NOWINY LITERACKIE

NASIONA PASZE

połącza

Polska Spółdzielnia Nasienna

Spółdz. Rol. Handlowa z odp. udz. w Poznaniu

Oddział we Wrocławiu

ul. STALINA Nr 94 tel. Nr 356

ZAKUPUJE

zboże, strączkowe i oleiste
po cenach rynkowych

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej dla siły i światła w kotłowni Warsztatów Głównych Wrocław-Nadodrze.

Stępe kosztorysy oraz wszelkie informacje otrzymać można w Wydziale Elektro-technicznym DOKP Wrocław, pokój nr. 351 w godzinach urzędowych.

Oferci w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na wykonanie instalacji elektrycznej dla siły i światła”, składać należy do dnia 1 kwietnia 1947, do skrzynki ofert w gmachu Dyrekcji, w którym to dniu o godz. 10-tej nastąpi otwarcie ofert w Wydziale Elektrotechnicznym, pokój nr. 351.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone wadium w wysokości 2% oferowanej sumy w kasie DOKP Wrocław, lub w miejscowych kasach PKP.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, albo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.
(789) Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych

Administracja „NAPRZODU DOLNOŚLĄSKIEGO”
Wrocław, ul. Wierzbowa Nr 30 (boczną Olawskiej)

PRZYJMUJE:

zgłoszenia na prenumeratę dziennika

z doręczaniem do domu, we wczesnych godzinach porannych.

1000

SKLEP GALANTERYJNY

połącza: bieliznę damską i męską
w dużym wyborze, oraz wszelkie
artykuły wchodzące w zakres galanterii. Wrocław, Rynek 7. (795)

RESTAURACJA „CRACOVIA”

połącza:
śniadania barowe, śniadania, obia-
dy i kolacje.
Wrocław, ul. Rуска 11. (794)

KTÓRA z firm podejmie
się remontu lokomotywy
przetokowej fabrykatu

„DEUTZ-HUMBOLT”
o motorze Diesla i dopro-
wadzi ją do uruchomienia.
Lokomotywę można oglądać na torach
magazynów zbożowych „SPOŁEM”
w Bolesławcu.

„SPOŁEM”

Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P.
Okręgowy Oddział Rolniczy we Wrocławiu
ul. Gen. H. Dąbrowskiego 46.

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAMY
SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „WIEDZA” WE WROCŁAWIU
ul. Wierzbowa 30. tel. 117

PRZYJMUJE

Ogłoszenia i Reklamy

DO OFICJALNEGO

Spisu Abonentów Telefonicznych
Okręgu Dolnośląskiego na rok 1947

Akwizytorzy są zaopatrzeni w legitymację i dru-
ki, które uprawniają do przyjmowania ogłoszeń.
Należność za ogłoszenia pobierają tylko upo-
ważnieni przez nas inkasenci.

C. B. O. i R. „WIEDZA”
we Wrocławiu

Sprawa autochtonów Dolnego Śląska sprawą wielkiej wagi państwowej Z konferencji w Instytucie Śląskim

Z inicjatywy Instytutu Śląskiego, Oddział we Wrocławiu, odbyło się w dniu 11 marca br. zebranie dyskusyjne z udziałem przedstawicieli miejscowych władz administracyjnych z województwa Śląskiego na czele, z udziałem przedstawicieli świata nauki, zarządu głównego PZZ oraz Instytutu Śląskiego. Tematem dyskusji było zagadnienie ludności autochtonicznej na Dolnym Śląsku.

NAJWIĘCEJ AUTOCHTONÓW BYŁO W SYCOWSKIM, NAMYSŁOWSKIM, BRZESKIM

W świetle dotychczasowych badań historycznych zdołano ustalić na podstawie materiałów statystycznych niemieckiego instytutu geograficznego, w jakich warunkach i jakim nasileniu proces germanizacji podlegała ludność autochtoniczna. Z zachowanych do chwili obecnej map pomniejszych wyników, że największe stężenie nasilenie ludności polskiej przypada na ziemie najmniej urodzajne, na powiat sycowski, namysłowski, brzeski, które nie przedstawiały wartości dla niemieckich tendencji kolonizacyjnych. Zjawisko to znajduje swoje potwierdzenie w szeregu licznych warsztatów rzemieślniczych na tym terenie, w ten bowiem sposób, zmuszona nierozdajem ziemi, ludność zdobywała środki do życia.

W trakcie dyskusji prof. Wł. Wrocl. Wąsowicz przedstawił mapy zasięgu języka polskiego na Dolnym Śląsku z wieku XVIII

i XIX. Na przełomie tych wieków język polski obejmował tereny, położone na południe od Wrocławia, wzdłuż całego wschodniego pobraża Odry. Z biegiem lat, w miarę nasilenia się procesu germanizacji, kurczy się granica zasięgu, niemniej jednak do naszych czasów przetrwały pewne naczeka językowe tutejszej ludności.

NAJSZYBIEJ PROCESOWI GERMANIZACJI ULEGŁA MŁODZIEŻ

Przy dokładniejszych badaniach językowych okazało się, że proces germanizacji w większym stopniu objął młode pokolenia ludności autochtonicznej. Brak polskich ośrodków naukowych i kulturalnych (ostatnie wydawnictwo tzw. Kancelona w opracowaniu Fiedlera ukazał się w 1905 r.), wprowadził natomiast przez własne niemieckie obywatelskie kształcenia dzieci w szkołach niemieckich ułatwił w znacznym stopniu proces germanizacji. Młodzież, posługująca tradycją narodową, zmuszona przy tym systematycznie do udziału w niemieckich organizacjach młodzieżowych, utraciła z biegiem lat więź narodową z resztą ludności autochtonicznej. Jedynie ludzie starsi, dziecięce tej ziemi, zdolali zachować pewne cechy pochodzenia rodowego w postaci narzecza, tradycji, sposobu bycia i myślenia — tak odrębnych od niemieckiego.

Z kolei nacelnik Woj. Wydz. Społ.-Polit. dr Taube zreferował przebieg repolonizacji

i osiągnięcia w dziedzinie ochrony ludności autochtonicznej.

NAJCIŚNIEJSZA WERYFIKACJA W JELENIOGÓRSKIM, WALBRZYSKIM I KŁODZKIM

Już w kwietniu 1945 r. wojewoda Piaskowski zarządził weryfikację ludności autochtonicznej. Jak dotychczas, najpoważniejszą ilość zweryfikowanych przypadków na powiat jeleniogórski, walbrzyski i kłodzki, natomiast mniejsze wyniki dała weryfikacja na terenach etnicznie polskich.

Różnica danych niemieckiej statystyki, z rzeczywistym stanem rzeczy wynika z procesu germanizacji, który stosował np. dla zmniejszenia ludności autochtonicznej z ludnością napływową masowe przesiedlenia do ośrodków niemieckich. Mamy dane, że w okresie największego nasilenia procesu germanizacji znaczny procent autochtonów Dolnego Śląska zostało przesiedlonych do niemieckich ośrodków górniczych, np. do Westfalii. Wreszcie ubytek ludności na terenach notowanych przez statystyki niemieckie, jako na terenach pozostałych przez wpływ języka polskiego, tłumaczyć należy ewakuacją tej ludności w latach 1944—45 na skutek działań wojennych. Nieoficjalne dane dotyczące tylko kilku powiatów, na których przeprowadzono badania, wyrażają się w tym: 75% ludności. Jednocześnie zaś stwierdzono, że niektóre powiaty, np. jeleniogórski, notują nierzadko jeszcze ludność niemiecką i autochtoniczną.

AUTOCHTONI I POLSKOY EMIGRACJI Z NIEMIEC

W związku z przeprowadzoną weryfikacją, mgr Gołachowski wyjaśnił pewne nieporozumienia terminologiczne. Np. wśród obecnie zweryfikowanych odróżnić można co najmniej dwie zasadnicze grupy: autochtoniczną ludność polską, potomków najdawniejszych mieszkańców tej ziemi, i emigrację polską do byłej Rzeszy. Wprawdzie i w drugiej grupie odróżnić można pewien procent ludności autochtonicznej, która, na skutek parcia germanizacji, emigrowała w głąb B. Rzeszy, należy jednak odróżnić te dwie prężne osobne grupy, z których w pierwszej mowa jest o ludności rdzennie autochtonicznej, w drugiej natomiast o ludności, która z punktu widzenia nauki nie przedstawia takiej wartości. Dla celów naukowych rozróżnianie te mają kolosalne znaczenie. Badając np. dialekt ludu polskiego na Dolnym Śląsku, naukę interesuje wyłącznie ludność autochtoniczna, tj. ludność mieszkająca bez przerwy na tym samym terenie.

O OPIEKĘ NAD AUTOCHTONAMI

Obecnie należy rozstrzygnąć pełną ochronę ludności autochtonicznej ze zrozumiałych względów politycznych i gospodarczych.

Naród polski poniósł w minioną wojnę kolosalne straty, nie bez znaczenia jest więc powrót Polaków do kraju. Władze polskie czynią w tym kierunku daleko idące starania, których najlepszym wyrazem jest masowa repatriacja Polaków. St. S.

...tss „proszę nadstawić ucho...”

Wiosenne rozmówki

ON: Już wiosna... patrz, jak dekoracyjnie wyglądają te katusze błota w pozłocie wiosennego słońca... albo te zwalę czarnego śniegu... wprost cudownie!

ONA: O, popatrz! Już są fiołki w kwiaty!

ON: Ale spójrz tutaj, jaki piękny szczyptor! A jaka sałata i rzodkiewka! Ja to najbardziej lubię taką surowkę: rzodkiewka i szczyptorek w śmietanie.

ONA: Ale szczyptorek tak niedługo nie pachnie... nie pocałowałabym ciebie po tym przez cały dzień.

ON: No, już dobrze, dobrze. Szczyptorek będę jadł po ślubie.

ON: (Po chwili). Wiesz, kochanie, ptaki niedługo wrócą, uwijają sobie gniazda. A może byśmy i my założyli sobie takie małe, przytulne gniazdeczko... tylko dla ciebie i dla mnie... no coo?

ONA: Ale gdzie, mój drogi? Przecież nie dali nam żadnego przydziału na mieszkanie i nie wiadomo kiedy dadzą... a do tego czasu to ja się zrobię starą panną i ty... i ty... przestaniesz mnie kochać... (placze).

Ach, żebyśmy mogli założyć sobie gniazdko już dziś, no — jutro... On: (po chwili zastanowienia, ze stanowczym błyskiem w oczach): Dobrze, już jutro będziemy mieli mieszkanie! Popatrz się w górę! — To jest nasz apartament!

(Pokazuje w domu częściowo zburzonym pokoje na trzecim piętrze, doskonale widoczne z dołu, dzięki wielkiej wyrwie w murze).

— Tu będzie nasz stółowy-gabinet, a tu sypialnia... Wiesz, jaka piękna, z balkonem? A te drzwi na pewno prowadzą na korytarz, do kuchni i do łazienki. Popatrz jakie wygodne, nowoczesne mieszkanie!

ONA: Tak... ale tam nie ma części podłogi i ta wyrwa w murze... i okien też nie ma...

ON: A ptaszki to niby mają podłogi i okna? A przecież żyją i to jak pięknie i poetycznie żyją! Moja droga, nasze malutki mówili naszym ojcom: „choćby w jednej izbie, byle z tobą!” A wy teraz powinniście nam mówić: „nawet bez ścian, bez podłogi, szyb i sufitów byle z tobą, najdroższy!” Czy powiesz tak, kochanie, noo...?

ONA: Tak... byle z tobą...

ON: (wytyczając notes, zapisuje ulicę i numer domu. Biorąc się pod rękę i idąc do Urzędu Mieszkaniowego): Ślub bierzemy jutro. Dzisiaj sprowadzamy się do naszego (!) mieszkania. Ach, nie, to, niestety, musi być odwrotnie. W prezencie wielkanocnym

sprawie ci szybki. (Przez dziury w podłodze będziemy na razie skakać).

ONA: A kiedy będziesz ustawiał piec?

ON: Piec, kochanie, dostaniesz na rocznicę ślubu. A teraz weźmiemy ogrodek działkowy niedaleko...

ONA: (przerywa)... i zasiejemy niezapominajki, groszek pachnący...

ON: (dopowiada)... cebulę, szczyptor...

ONA: Wiesz, w tym pustym mieszkaniu obok można hodować kurki... Powiedz, codziennie na śniadanie jajeczniczka...

ON: (kończy)... ze szczyptorkiem! Ach, jakaś ty kochana! Jaka nadzwyczajna!

HAL.

GDZIE SPEDYLUJMY WIECZÓR?

TEATR

TEATR MIEJSKI
Niedziela, dnia 16. III. o godz. 15 „Zołnierz Królowej Madagaskaru”, wesoła przygoda starożarzawka w 3 aktach (5 odsłonach) ze śpiewami i tańcami.

Niedziela, dnia 16. III. o godz. 18.30 „Revisor”, komedia w 3 aktach M. Gogola z Janem Kurnakowiczem.

Poniedziałek, dnia 17. III. o godz. 18.30 — „Dwa Teatry”, komedia w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego. Premiera.

Wtorek, dnia 18. III. o godz. 18.30 czwartek, dnia 20. III. o godz. 18.30 i sobota, dnia 22. III. o godz. 18.30 — „Dwa Teatry”, komedia w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego.

KINA

ŚLĄSK, Ogrodowa 67, wyświetla od dnia 12. III. film produkcji francuskiej pt. „Ludzie i manekiny”.

WARSZAWA (Fredry 17) — film produkcji polskiej „Złota maska”.

POLONIA (Żeromskiego 63) — film produkcji radzieckiej „Ślepiu śmiałych”.

TECZA (Kościuszki 177) — film produkcji radzieckiej „Śluby kawalerskie”.

PIONIER (Stalina 71) — film produkcji radzieckiej „Triumf młodości”.

FAMA (Psie Pole) — film produkcji szwedzkiej „Twardzi ludzie”.

Kino czynne: w piątki, soboty i niedziela. Początek seansów w dni powszednie: 16.15 i 18.15; w niedziela: 14.15 i 18.15.

Początek w innych kinach o godz. 15.15 i 19.15; w niedziela i święta o godz. 13.15, 17 i 19.

Radio - Wrocław

NIEDZIELA, 16 MARCA

6.57—7.05: Sygnał czasu. Audycja na „Dzie, dobry” i kalendarz historyczny (z Krakowa); 7.05—8.20: Program ogólnopolski; 8.20—8.25: Program na dzień bieżący (lok.); 8.25—10.45: Program ogólnopolski; 10.45—11.57: Przerwa; 11.57—12.20: Program ogólnopolski; 12.20—12.45: Audycja Związku Samopomocy Chłopskiej (lok.); 12.45—13.20: Przerwa; 13.20—13.30: Migawki wrocławskie. „Handel, handel... felieton niedzielny Jerzego Zatora (lok.); 13.30—17.00: Rozmaitości wrocławskie (lok.); 17.00—23.30: Program ogólnopolski; 23.30—23.55: Lokalny program na jutro (lok.); 23.55—23.55: Koncert żywych (lok.); 23.55—24.05: Streszczenie ostatnich wiadomości dziennika, sygnał czasu, hymn i koniec audycji (z Warszawy).

PONIEDZIAŁEK, 17 MARCA

5.57—6.00: Sygnał Wrocławia (lok.); 6.00—7.35: Program ogólnopolski; 7.35—7.40: Program na dzień bieżący (lok.); 7.40—8.50: Program ogólnopolski; 8.50—11.57: Przerwa; 11.57—14.00: Program ogólnopolski; Pogadanka naukowa dla dzieci starszych pt. „Dookoła Biedkowskiej pt. „Traca światła śląskich w niewoli” (lok.); 19.17—23.30: Program ogólnopolski; 23.30—23.55: Lokalny program na jutro; 23.55—23.55: Muzyka z płyt (lok.); 23.55—24.05: Streszczenie ostatnich wiadomości dziennika radiowego, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

Z cyklu: Wrocław na codzień



Najdroższa Walerciu, nigdy Cię już nie zobaczę.
Wczoraj jeszcze miałem dom i żonę, a dzisiaj taka katastrofa



KRONIKA m. Wrocławia

W PONIEDZIAŁEK PREMIERA „DWA TEATRY”

W Teatrze Dolnośląskim odbędzie się w poniedziałek 17. III. o godz. 18.30 premiera świetnej sztuki Jerzego Szaniawskiego p. t. „Dwa Teatry”. Sztuka ta, ciekawa się ogromnym powodzeniem na scenach wszystkich większych miast Polski, spotka się z niezaprzeczeniem i we Wrocławiu z życzliwym przyjęciem publiczności teatralnej.

„Dwa Teatry” reżyseruje M. L. Jabłonkówna, znana publiczności wrocławskiej jako reżyserka wystawianych tutaj „Dam i Huzarów” oraz „Panny Maliczewskiej”. Poza Marlinem Godlewskim, grającym rolę główną, biorą udział w przedstawieniu: Janina Martynowska, Irena Netto, Stefania Waldenowa, Marian Nowicki, Antoni Odrowski i in. Scenografią: A. Jędrzejowski, W. Lange i J. Przeradzka.

WIOSENNA AKCJA SANITARNO- PORZĄDKOWA

Wskutek poważeń uszkodzeń instalacji wodociągowych i kanalizacyjnych, spowodowanych ostrymi mrozami, zanieczyszczeniem i zanieczyszczeniem miasta przyszyło katastroficzne rozmiary, co latem br. może nam grozić nawet epidemią tyfusu i czerwki. W związku z tym, na zarządzenie wojewody wrocławskiego, tow. Piaskowskiego, powstaje Komitet Akcji Wiosennej Porządkowo-Sanitarnie. Komitet ten ma na celu podjęcie do współpracy całego społeczeństwa zorganizowanego i zmuszenie społeczeństwa niezorganizowanego do akcji uprządkowania miasta.

Zebranie organizacyjne Komitetu odbędzie się dn. 17. III. br. w gmachu Zarządu Miejskiego.

WALNE ZEBRANIE

ZWIĄZKU B. WIEŻNIÓW POLITYCZNYCH
Polski Związek B. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych — Koło we Wrocławiu, zawiadamia swoich członków, że w dniu 29 marca br. w I-szym terminie o godzinie 14-tej min. 30, w II-gim terminie o godzinie 15-tej — odbędzie się zwyczajne Walne Zebranie w sali Domu Kultury i Sztuki przy ul. Kołłątaja Nr 32/33 z następującym porządkiem dziennym: zgłoszenie, wybór przewodniczącego Walnego Zebrania, 2-ch ławników i sekretarza; odczytanie protokołu z poprzedniego Nadzwyczajnego

Walnego Zebrania, odbytego w dniu 1 grudnia 1946 r.; sprawozdanie ustępującego Zarządu; sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi; uchwalenie preliminarza budżetowego na rok następny; wybór władz Koła; sprawy bieżące i wolne wnioski.

ZADUSZONE DZIECKO

W dniu 11. III. b.m., w ciągu osobowym na trasie Częstochowa — Wrocław, wskutek natłoku pasażerów, w pewnym momencie zaduszone dziecko — Kazimierz Biniaczka. Dziecko w krytycznym momencie znajdowało się na rękach matki.

Zwłoki dziecka, po przekazaniu sprawy prokuratorowi I rejonu we Wrocławiu, odwieziono do Zakładu Medycyny Sądowej przy Szpitalu Wszystkich Świętych.

Wojskowy Sąd Rejonowy realizuje ustawę o amnestii

Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu w dalszym ciągu intensywnie pracuje nad rozpatrywaniem akt spraw w trybie postępowania amnestyjnego. Średnia ilość rozpatrywanych w ciągu dnia spraw wynosi około 70, niezależnie od prowadzonych w tym czasie spraw bieżących.

Szczególnie drobiazgowo sąd rozpatruje sprawy odnośnie prawo-

mocnych wyroków mocą których wymierzono łączną karę i gdzie ustawa wymaga zastosowania amnestii do każdego z wymierzonych przestępstw oddzielnie oraz względnie nowej kary łącznej, względnie anulowania wyroku.

Ponadto sąd rozpatruje wnioski prokuratora odnośnie umorzenia dochodzeń w sprawach, w których, według okoliczności danego przypadku, należałoby wymierzyć karę w takich rozmiarach, że podlegałaby ona darowaniu na mocy ustawy amnestyjnej.

ODPOWIEDZI redakcji
BEOTNICKI BRONISŁAW, Budgorzewice Stare. — Przesłanych wierszy drukować nie będziemy z powodu braku miejsca.

„SOLIDARNOŚĆ” CENTRALA GOSPODARCA SPÓŁDZ. z ogr. odp. Mechaniczne Warsztaty Stolarskie

PRZY

Fabryce Maszyn Młynskich

Wrocław ul. Daszyńskiego Nr 10 (Kospothstr. 10)

przyjmują zamówienia na wszelkie wyroby stolarskie w zakresie budownictwa mieszkaniowego, budowlanego wchodzące. Produkują masywne drzwi, okna, ramy, framugi okienne, itd. Przyjmują również zamówienia na meble: ławki szkolne, stoły, krzesła, wieszaki, warsztaty stolarskie, pełne urządzenia biurowe itd. (673)

Robota fachowa i solidna

ppor. DĄBEK Stanisław

WYKŁADOWCA SZKOŁY WOJEWÓDZKIEJ M. O. WROCŁAW

WIELOLETNI CZŁONEK P. P. S.

urodzony dnia 10. 10. 1897 r.

zmarł nagle na udar serca w dniu 14. 3. 47 r.

pogrzeb odbędzie się w dniu 17. 3. 47 r. o godzinie 15-tej.

SŁUCHACZE WOJ. SZKOŁY M. O.
WROCŁAW